

# Danuta Mastalska

---

## Ideologia gender a Maryja

---

Salvatoris Mater 17/1/4, 253-289

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**B**enedykt XVI na spotkaniu 19 stycznia 2013 r. w Watykanie z uczestnikami sesji plenarnej Papieskiej Rady *Cor Unum* powiedział: *Kościół powtarza swoje wielkie «tak» dla godności i piękna małżeństwa jako wiernego i płodnego wyrazu sojuszu między mężczyzną a kobietą, zaś «nie» dla takich filozofii, jak gender, wynika to z faktu, że wzajemność między kobiecością a męskością jest wyrazem piękna natury, jakiej pragnął Stwórca. Zaznaczył też, że należy sprzeciwić się „nowej filozofii seksualności”, jaka jest propagowana, gdyż oczywisty jest głęboki błąd tej teorii i podporządkowanej jej rewolucji antropologicznej. [...] Tam, gdzie wolność czynienia staje się wolnością czynienia siebie samego, nieuchronnie dochodzi do zanegowania samego Stwórcy, a wraz z tym ostatecznie dochodzi także do poniżenia człowieka w samej istocie jego bytu, jako stworzonego przez Boga, jako obrazu Boga. W walce o rodzinę stawką jest sam człowiek. I staje się oczywiste, że tam, gdzie dochodzi do zanegowania Boga, zniszczeniu ulega także godność człowieka. Kto broni Boga, broni człowieka.*

Dlatego ideologia gender nie może pozostać nieznaną teologii, przeciwnie: refleksja nad nią winna być rozpatrywana w obszarze wszystkich dziedzin teologicznych, gdyż podnosi kwestie, które dla nich nie są obojętne, a nawet stanowią często sedno teologicznego przesłania – jednakże ukazywane są w krzywym ideologicznym zwierciadle gender. Podobnie mogłoby się wydawać, że kojarzenie osoby Maryi z ideologią gender jest zabiegiem chybionym, bez jakiegokolwiek uzasadnienia. Jednak można i trzeba podejmować tego rodzaju refleksję ze względu na fakt, że obraz Maryi znajduje znaczące miejsce w teologii feministycznej. Z kolei feminizm stał się historycznym początkiem ideologii gender i znajduje się w centrum jego odniesień i twierdzeń. Oczywiście, teoria gender zawiera się również wprost w teologii feministycznej.

Ideologia gender odciska się zarówno na antropologii, psychologii, biologii, polityce, kulturze i... po prostu na wszystkich wymiarach życia człowieka. Trzeba tu uściślić – odniesienie to ma charakter uzurpacji i na siłę wciska się we wszystkie rejony życia ludzkiego, zdobywając sobie coraz większe terytorium w świecie. Ma jak najbardziej imperialne i totalitarne zamierzenia. Teraz zaś szczególnym obiektem genderowego zainteresowania i aktywności są kraje byłego bloku sowieckiego, które weszły w skład Unii Europejskiej.

Danuta Mastalska

## Ideologia gender a Maryja

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 253-289

Jak podkreśla M.A. Peeters: «gender» nie jest intelektualną ciekawostką [...]. Jego presja polityczna i kulturowa stawia nas wobec wyborów, które bezpośrednio dotyczą sumień i serc ludzi i narodów w ich konkretnej, egzystencjalnej rzeczywistości: wyboru między życiem a śmiercią, dobrem a złem, rzeczywistością, a jej negacją, prawdą o mężczyźnie i kobiecie a kłamstwem, nadzieją a rozpaczą, miłością a nienawiścią<sup>1</sup>.

Ideologia gender w swym nieustępliwym marszu przez kontynenty i narody, systemy polityczne i społeczne, kultury, organizacje międzynarodowe i lokalne, ośrodki naukowe i środowiska przeciętnych obywateli, czy także „nizin” społecznych i umysłowych; poprzez umysły i sumienia, nie omija oczywiście także teologów, zdobywając sobie również w ich gronie zwolenników. Niestety, im też się przytrafia, że nie różnią między moralnością chrześcijańską a socjologią, o czym mówi M. Schooyans, filozof moralności i polityki, profesor z Louvain: *Obserwujemy tych teologów, którzy przeszli na stronę takiej czy innej ideologii, nie znając jej rzeczywistej wartości, a teraz wysługują się jej, wykorzystując pokrewnie Ewangelię. Ot, taki profetyzm na opak!* Wciąż istnieje pokusa, by zdegradować teologię do rangi ideologii uwierzytelniającej<sup>2</sup>.

## 1. Filozoficzne źródła ideologii gender

Odradzająca się w ludziach od początku świata iluzja, że mogą być jak Bóg, przybierała w ciągu wieków coraz to nowe maski funkcjonujących w niej ideologii. Obecnie nosi ona nazwę gender, która to ideologia wpisuje się w kontekst postmodernizmu. Jak to celnie zauważył M. Dziewiecki, ideologia postmodernizmu jest bardziej radykalna od sposobu myślenia pierwszych ludzi, gdyż w niej dobro i zło nie istnieje i należy tolerować wszelkie zachowania człowieka<sup>3</sup>.

W ideologii gender uwidacznia się zatem dążenie, by to człowieka postawić na szczycie hierarchii wartości jako absolutnego pana decydującego o kształcie całej rzeczywistości, w tym także (i przede wszystkim) swej własnej istoty – niejako stworzenia siebie na nowo. W genderowym akcie stwórczym dokonywanym przez człowieka w odniesieniu do siebie samego, dochodzi do dekonstrukcji bytu ludzkiego, a w gruncie rzeczy do jego destrukcji. Pan i stwórczytel siebie samego okazuje się być

<sup>1</sup> M.A. PEETERS, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa. Narzędzie rozoznania*, tł. L. Woroniecki, Wyd. SS. Loretanek, Warszawa 2013, 154.

<sup>2</sup> M. SCHOOPYANS, *Aborcja a polityka*, tł. K. Deryło, Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 1991, 91, 89.

<sup>3</sup> M. DZIEWIECKI, *Maryja w kształtowaniu chrześcijańskiej dojrzałości*, „Salvatoris Mater” 3(2003) nr 2, 120.

niszczycielem i tylko taką władzę ma nad własnym istnieniem w ramach ideologii gender. Brak tutaj także wyciągania wniosków z faktu, że mit nadczłowieka obnażył już w historii swoją bestialską postać.

Ideologia gender jest spadkobierczynią różnych nurtów myślowych: sofizmu, *manicheizmu*, *naturalizmu*, *deizmu*, *sekularyzmu*, *marksizmu*, *nihilizmu*, *freudyzmu* i *ateistycznego egzystencjalizmu*. Słowo «gender» określa nie jakąś rozpoznawalną rzeczywistość, ale twór intelektualny niemający podstaw w rzeczywistości – abstrakcję. W tym sensie poprawne jest stwierdzenie, że jest to «czysta teoria». Czyż ryba nie psuje się od głowy?<sup>4</sup>

Schooyans zauważa, że czynienie człowieka miarą wszechrzeczy to sofistyczne kanonizowanie subiektywności (jako zasady i kryterium wartości), siły, użyteczności, nauki i techniki, skuteczności i przyjemności. W takiej optyce *wolno mi będzie nawet ogłosić wyższość jakiejś grupy* [np. złożonej z LGBTI: lesbijek, gejów, biseksualistów, transseksualistów i interseksualistów], *wyznaczyć jakąś elitę, przyznać przywileje jakiejś rasie, wyznaczyć jakiś naród do mesjanistycznej roli. Jak F. Nietzsche, będę mógł ogłosić śmierć Boga i narodziny nadczłowieka, stawiając się tym samym ponad dobrem i złem. Wreszcie odkryję, niczym J.P. Sartre, że sam jestem suwym własnym stwórcą i że moja samorealizacja następuje poprzez walkę, a nawet przez unicestwienie* [np. aborcja]. *Albowiem będąc miarą bytu, człowiek jest jednocześnie miarą nicości*. Profesor z Louvain akcentuje, że stając się miarą drugiego człowieka, mogą go przywłaszczyć, uprzedmiotowić, stworzyć formułę związku uczuciowego. Postrzegać go w kategoriach użyteczności, a także zagrożenia dla mojej tożsamości (przez swą odmienność), obnażając ponizającą mnie ograniczoność. *Jest niczym mur dzielący mnie od demiurga, którym chcę być*<sup>5</sup>.

Tradycja sofistyczna stała się współcześnie najskuteczniejszym nośnikiem systemów totalitarnych. Przecież skoro sądy moralne są hipotetyczne i tymczasowe, a oparcie znajdują jedynie w arbitralnej decyzji podmiotu<sup>6</sup>...

Dalszym etapem umożliwiającym globalny, totalitarny zasięg jest obowiązująca dziś formuła zgody. Konsensus<sup>7</sup> stał się nie tylko systemem

<sup>4</sup> M.A. PEETERS, *Gender...*, 40.

<sup>5</sup> M. SCHOOPYANS, *Aborcja...*, 109.

<sup>6</sup> TAMŻE, 110-111.

<sup>7</sup> M.A. Peeters zauważa, że jest to tylko „mit konsensusu”: *autentyczna i trwała zgoda nie jest możliwa bez „zaangażowania” i jasności co do jej treści. „Światowego konsensusu”, który jest z zasady ambiwalentny (to właśnie owa ambiwalencja uniemożliwia zaangażowanie), nie da się na dłuższą metę utrzymać*, zob.: *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej. Kluczowe pojęcia, mechanizmy działania*, tł. G. Grygiel, Wyd. SS. Loretanek, Warszawa 2010, 42.

semantycznym, ale również etycznym<sup>8</sup>. Schooyans stwierdza, że obecnie porzuca się poszukiwanie prawdy i odczytywanie sensu rzeczy (jak i całej rzeczywistości) na rzecz praw funkcjonalnych, polityki, czystej skuteczności dekretowanej w formułach zgody – faktycznej czy wymuszonej, lub nawet sfingowanej. W myśl zasady, że wszystko podlega negocjowalności, ponieważ wszystko jest umowne. Tego rodzaju konsensus nabiera cech „świeckiej świętości”. Poza tym, skoro wszystkie twierdzenia są hipotetyczne, termin *natura* jest pozbawiony jakiegokolwiek odniesienia. Nie ma tu miejsca na uniwersalność praw człowieka. Także zasady moralne mają charakter hipotezy – nie ma więc wykroczeń, a *moralność* staje się egocentryczna. Sens życia nadaje wyłącznie śmierć. *Ów «sens» jest wszakże absurdalny. Innymi słowy, mamy do czynienia z powrotem nihilizmu. [...] I nie ma żadnego powodu, aby tak niedorzeczny sposób wykorzystania rozumu ludzkiego nie wydał innym, poza aborcją, zgniłych owoców, takich jak eutanazja czy ludobójstwo. Logika sofistyczna skazana jest na absurd*<sup>9</sup>.

Następnie wskazuje, że natarczywy sofistyczny antropocentryzm dyskredytuje rozum, rzetelną naukę, ciągłość historii, a w centrum stawia subiektywne, jednostkowe doświadczenie. Dobro i zło mają charakter umowny, a ich określenia są zmienne (w zależności od okoliczności), tworzone w ramach nowej teorii języka.

Nie istnieją obiektywne wartości, a tylko wartość „dla siebie”, ta, którą sam ustanowię niezależnie od tego, co to będzie: pieniądze, władza, siła, komfort, przyjemność, seks itd. Mogę wybrać, co zechcę, i nie muszę się przed nikim tłumaczyć. Tak samo dowolnie mogę określać wartość („dla siebie”) drugiego człowieka. *Albowiem nic mnie – demiurga – nie zmusza, bym uznał drugiego człowieka za to, czym jest, ani też, bym wyraził zgodę na jego istnienie*. Drugi człowiek jest dla mnie tylko jedną z rzeczy, jest towarem. W świecie pozbawionym miłości nie może być inaczej. Pozostaje przywłaszczenie, dominacja, unicestwienie. Taka to antropologia, w której pycha rywalizuje z bezwzględnością, leży u źródeł równie bezlitosnej koncepcji medycyny, ekonomii, polityki i teologii<sup>10</sup>.

Schooyans uwidacznia prawdę, że zbudowane na takiej teorii ideologii zadowolają się zasadą konsensusu „międzynarodówki bogaczy” i przenikają anonimowo do struktur i podmiotów, które mają ją „konsumować”. Są wdrażane przy pomocy różnego rodzaju instrumentów, zwłaszcza zmanipulowanego języka – przy użyciu kłamstwa. W ten spo-

<sup>8</sup> TAŻ, *Gender...*, 88.

<sup>9</sup> M. SCHOOPYANS, *Aborcja...*, 112-113.

<sup>10</sup> TAMŻE, 114.

sób zadaje się gwałt jego adresatowi, odbiorcy szkodliwej dla niego ideologii. Ale do jej skutków należy nie tylko alienacja człowieka i zawładnięcie wszystkimi obszarami jego życia i jestestwa. Ideologiczni inżynierowie społeczni chcą *ukształtować człowieka nowego, całkowicie wolnego od swych poprzednich przekonań, od swej moralności seksualnej, społecznej, rodzinnej, od wiary w indywidualną wartość każdego człowieka, od wiary w Boga, zwłaszcza w takiego Boga, który objawił się w historii, aby włączyć człowieka do swojego planu tworzenia, zbawienia i miłości*<sup>11</sup>. W sercu tego strategiczno-ideologicznego celu znajduje się ideologia gender.

Będąc „chorobowym wykwitem” postmodernistycznego myślenia (z jego filozoficznymi protagonistami), ideologia gender ustawia na szczycie hierarchii wartości „wolność wyboru”, oddzielając język od oznaczanej treści. Stając się postmodernistycznym narzędziem dekonstrukcji rzeczywistości, sprawia wrażenie, że faktycznie może zdestabilizować jej fundamenty, zdekonstruować ją w jej istocie, „stworzyć” świat na nowo. Przypisywane samej sobie boskie prerogatywy są jednak złudzeniem. Postmodernistyczna nieskrępowana niczym wolność, w obszarze języka, za każdym razem wybiera własną interpretację słów – z nieograniczoną możliwością zmieniania ich znaczenia, kiedykolwiek, tak jak się jej spodoba. *Eksperci, gubiąc się w zbudowanym przez nich samych labiryncie, walczą między sobą o znaczenie pojęć, które sfabrykowali. [...] „definiowanie” «gender» jest, naszym zdaniem, daremnym trudem*<sup>12</sup>.

Zresztą, jak można by powiedzieć cokolwiek sensownego, a tym bardziej zdefiniować tę ideologię, czy też wszelkie wchodzące w jej skład twierdzenia, skoro nie istnieje kryterium prawdy obiektywnej, absolutnej, które ta ideologia odrzuca. Już tylko z tego powodu ideologia gender nie jest warta zainteresowania. Niemniej, jak to się dzieje w przypadku każdej ideologii, niesie z sobą zgubne społecznie skutki, dlatego nie można jej zbagatelizować.

Postmodernistyczne założenie, że wszystkie wartości są relatywne, względne, subiektywne, a nie wywodzą się z rzeczywistości i prawdy obiektywnej – jest w istocie ateistyczne. Tymczasem *zawsze i wszędzie, okazuje się, że to, co relatywne, nie może obalać tego, co absolutne, względność nie może zaprzeczać bezwzględności, ale musi ją przyjąć jako założenie podstawowe. [...] Rzeczy uzyskują wartość dopiero od wartości absolutnej – od Boga*. To On jest układem odniesienia dla war-

<sup>11</sup> TAMŻE, 184-185.

<sup>12</sup> M.A. PEETERS, *Gender...*, 42.



tości, dla wewnętrznej prawdy wszystkich rzeczywistości względnych<sup>13</sup>. Trudno także nie zgodzić się ze zdaniem K. Wieczorka, który zauważa, że dyskusje na różnych współczesnych agorach życia intelektualnego przypominają jałową, pozbawioną życia pustynię. Współcześni koryfeusze intelektualni głoszą pochwałę cynizmu i zalecają zadowalanie się „małym rozumkiem”. Wieczorek przypomina też trafne spostrzeżenie Leszka Kołakowskiego, że *jeśli zrezygnujemy z idei apodyktycznie pewnej – a nie analitycznej – prawdy, to nie jesteśmy w stanie zbudować w ogóle żadnego pojęcia prawdy*<sup>14</sup>.

Psychoanaliza Freuda, która odgrywa w genderyzmie tak zasadniczą rolę, według stwierdzenia Frankla, postrzega człowieka wyłącznie jako byt psychofizyczny, nie dostrzegając w nim wymiaru duchowego. Ten wymiar został „przesunięty” przez Freuda do sfery psychicznej – w ten sposób psychoanaliza stała się projekcją (rzutowaniem) objawów pochodzących z przestrzeni duchowej na warstwę psychiczną. Freudowską „zasadę przyjemności” (*libido*) Frankl określa nie jako psychologiczną, lecz patologiczną (kierują się nią osoby o objawach patologicznych, nerwicowych) – jest to „psychologia bez duszy”. Tak naprawdę Freud ukazuje człowieka jako zniewolonego przez ślepe popędy, które są motywem jego działania. Freud zatrzymał się w „niskim domku” (według jego określenia) i dlatego nie mógł zobaczyć, co jest powyżej (Frankl mówi, że to jest tak, jakby ktoś zwiedzał miasto od strony kanalizacji)<sup>15</sup>. W „niskim domku” nie ma też miejsca na miłość, która wymaga wewnętrznej dyscypliny, pracy nad sobą, ofiarności, a zwłaszcza panowania nad własnym ciałem i jego popędami – miłość nie dopuszcza zniewolenia nimi i kierowania się zasadą przyjemności. *Miłość nie jest postawą spontaniczną*<sup>16</sup>. Jest natomiast powinnością ontyczną i etyczną osoby, gdyż jest wpisana wyłącznie w świat osób i odpowiada temu, kim jest osoba<sup>17</sup>.

Freud jest wyznawcą panseksualizmu, sprowadza wszystkie przejawy ludzkiego życia (od jego początku do starości) do popędu seksualnego, a ściślej, do rozkoszy seksualnej<sup>18</sup>. *Osoba pozostaje w tym uję-*

<sup>13</sup> V.E. FRANKL, *Homo patiens*, tł. R. Czarnecki, J. Morawski, PAX, Warszawa 1984, 95-96.

<sup>14</sup> K. WIECZOREK, *Między agorą a wieczernikiem. Granice negocjowalności prawdy*, w: <Mężczyzną i niewiastą stworzył ich>. *Afirmacja osoby ludzkiej odpowiedzi nauk teologicznych na ideologiczną uzurpację genderyzmu*, „Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2/3(2012) 57.

<sup>15</sup> V.E. FRANKL, *Homo patiens...*, 27-30, 115.

<sup>16</sup> M. DZIEWIECKI, *Maryja w kształtowaniu...*, 129.

<sup>17</sup> MD 29.

<sup>18</sup> K. WOJTYŁA, *Miłość i odpowiedzialność*, red. T. STYCZEŃ, J. GAŁKOWSKI, A. RODZIŃSKI, A. SZOSTEK, Wyd. TN KUL, Lublin 1982, 60.

ciu tylko podmiotem «zewnątrznie» uwrażliwionym na bodźce zmysłowo-seksualne, które wywołują przeżycie rozkoszy. Takie ujęcie stawia psychikę ludzką – może mimowiednie – na poziomie psychiki zwierzęcej<sup>19</sup>. Nie mówiąc już o osobie, której tu w ogóle nie ma, bo przecież ma ona charakter duchowy.

Psychoanalizę Freuda znamionuje podejście redukcjonistyczne i nihilistyczne. Zaś istota nihilizmu nie polega, jak się zwykło sądzić, na tym, że zaprzecza on bytowi w ogóle; właściwie nie kwestionuje on samego bytu – albo raczej istnienia bytu – lecz jego sens. Nihilizm bynajmniej nie twierdzi, że w rzeczy samej nic nie istnieje; utrzymuje on raczej, że istniejąca rzeczywistość nie jest niczym innym jak tylko tym czy owym, do czego nihilizm ją konkretnie ogranicza albo z czego ją wywodzi<sup>20</sup>.

Nihilizm redukuje więc rzeczywistość do pewnego jej fragmentu, wycinka. Następnie generalizując i absolutyzując jego znaczenie, formułuje twierdzenia, że człowiek *nie jest niczym innym, jak tylko...* W przypadku psychoanalizy człowiek nie jest niczym innym jak tylko popędami „id”. Tę psychologizującą (psychologizm – końcówka „-izm” wskazuje na to, że jest to odmiana nihilizmu) pseudofilozofię przyjęła za swoją ideologia gender.

Tak oto, zgodnie z założeniami Freuda, jak też innych myślicieli XIX- i XX-wiecznych (jak Marks, Nietzsche, Heidegger, Sartre), człowiek musi sam siebie stworzyć, nie opierając się na żadnym wzorcu czy regułach. Jest on pozbawiony istoty i natury – czegokolwiek, co determinowałoby go zarówno zewnątrz, jak i wewnątrz. Jego możliwości wszelkiego rodzaju przekształceń są wprost nieograniczone. Zależy to tylko od pomysłowości i ochoty. To tworzenie siebie przez człowieka, według własnego projektu i na własną miarę, w oderwaniu od fundamentalnych prawd o człowieku prowadzi do egzystencjalnego zagubienia, osamotnienia, poczucia pustki, bezwartościowości i jałowości życia<sup>21</sup>.

Wyjaśnianie ukonstytuowania człowieka i sensu ludzkiego życia w oparciu o antropocentryzm, w oderwaniu od Boga jest śmiercią humanizmu. Jak pisze Frankl: *Człowiek albo uzna się za stworzonego na podobieństwo Boga, albo jego obraz zniekształci się w karykaturę*<sup>22</sup>.

Zadne ideologie nie mogą spełnić ludzkich aspiracji człowieka jako stworzonego przez Boga i na Jego obraz. Nie mogą zagłuszyć jego tęsknoty za Bogiem, a tym samym dać mu poczucie spełnienia. Jak wska-

<sup>19</sup> TAMŻE, 61.

<sup>20</sup> V.E. FRANKL, *Homo patiens...*, 8.

<sup>21</sup> K. WIECZOREK, *Między agorą...*, 48, 50.

<sup>22</sup> V.E. FRANKL, *Homo patiens...*, 106.



zuje Frankl, w każdym człowieku, w nieświadomości duchowej, istnieje ukryte odniesienie do ukrytego Boga<sup>23</sup>. Gdyż właśnie istnieje nie tylko nieświadoma popędość, ale i nieświadoma duchowość<sup>24</sup>. To odniesienie do Boga może być przez nas stłumione w mrokach podświadomości (Frankl stwierdza, że choroby psychiczne pochodzące ze stłumienia religijności są trudniejsze do wyleczenia niż wywodzące się ze stłumienia popędów). Tłumienie dążenia do Boga (np. przez przyjemności) nie daje zatem szczęścia. Natomiast wydobyć z uśpienia własnej duchowości jest najwyższą szansą spełnienia człowieczeństwa i płynącego stąd poczucia szczęścia (mimo spotykanych w życiu „nieprzyjemności”).

Jeśli człowieka będzie się określać tylko w ramach socjologii, psychologii, biologii, fizjologii, witalizmu to wówczas *antropologia w sposób naturalny będzie jedynie dodatkiem do zoologii, a nauka o prawdziwej istocie człowieka stanie się nauką o pewnych ssakach, którym wyprostowana postawa «uderzyła do głowy»*<sup>25</sup>.

Antropologia humanistyczna upatrywała zawsze w wartościach duchowych cel najszczytniejszych dążeń ludzkich, a zarazem przyczynę rozwoju człowieczeństwa. To w realizacji tego dążenia człowiek może odnaleźć sens swego istnienia i poczucie najgłębszego spełnienia, będącego źródłem przeżywanego satysfakcji i radości. To z tego powodu opierające się na widzeniu prawdy o człowieku jako osobie systemy wychowawcze, zalecają zasadę „równania w górę”. Kluczem postępów wychowawczych jest dążenie do tego, co bezwzględnie najlepsze, aby móc osiągnąć to, co względnie najlepsze<sup>26</sup>. Tymczasem system wychowawczy genderyzmu nie tylko proponuje, ale wręcz narzuca zasadę „równania w dół”. *Z powodu psychologizycznego odwrócenia się od egzystencji osobowej i zwrócenia się ku faktom witalnym, a mianowicie ku seksualizmowi, dążenie do sensu przemienia się w dążenie do rozkoszy, co odpowiada psychoanalitycznej zasadzie «libido»*<sup>27</sup>. To umiarkowania uczy zdrowy system edukacyjny, gdyż umiarkowanie usprawnia wolę i rozum (pomaga żyć rozumnie). Ponadto istnieje ścisły związek między czystością a miłością<sup>28</sup>.

To duch sprawia, że ciało i psychiczność człowieka są „ludzkiemi”. Nie potrafimy analitycznie wydzielić ducha w ludzkim bycie ani wyka-

<sup>23</sup> TENŻE, *Nieświadomiony Bóg*, tł. B. Chwedeńczuk, PAX, Warszawa 1978, 58.

<sup>24</sup> TENŻE, *Homo patiens...*, 112.

<sup>25</sup> TAMŻE, 9.

<sup>26</sup> TAMŻE, 106.

<sup>27</sup> TAMŻE, 43.

<sup>28</sup> K. WOJTYŁA, *Miłość...*, 152-153.

zać empirycznie, skąd „dochodzi” do ciała duchowość, jednakże – jak zauważa Frankl – *na pewno nie z chromosomów*<sup>29</sup>. Wielką krzywdę wyrządza człowiekowi ideologia gender, która chce go określać wyłącznie w ramach faktyczności cielesnej i to sprowadzonej do aspektu seksualnego, popędogo.

Jak akcentuje W. Wójcik, seksualność jest własnością całej osoby, dlatego człowiek nie może być redukowany czy to wyłącznie do sfery biologicznej czy kulturowej (genderyzm). To prowadzi go do degradacji, degeneracji i dezintegracji, staje się niszczącą go siłą. Aby do tego nie doszło, konieczne jest odwołanie się do pierwiastka duchowego w człowieku – do ducha ludzkiego, który zaznacza się w działaniu wszystkich wymiarów bytu człowieka, czyniąc je ludzkimi. Zadaniem kultury jest je wspierać. Bez „kultury seksualnej” mnożą się różne dewiacje seksualne, skoro nie ma też zachęty do pracy nad sobą i panoszy się fałszywa tolerancja<sup>30</sup>.

W kontekście panoszącej się antykultury seksualnej, Jan Paweł II kładł nacisk na potrzebę tworzenia „kultury seksualnej” – zwłaszcza w wychowaniu młodego pokolenia. Płciowość nie może być odnoszona wyłącznie do ciała i egoistycznej przyjemności. Kultura życia płciowego ma być w pełni osobowa: *plciowość jest w istocie bogactwem całej osoby – ciała, uczuć i duszy – ujawniającym swe głębokie znaczenie w doprowadzeniu osoby do złożenia daru z siebie w miłości*. Papież dalej mówi o stanowczym sprzeciwie Kościoła wobec nauczania o życiu seksualnym w oderwaniu od zasad moralnych, a wprowadzaniu w poszukiwanie przyjemności, w utratę niewinności, pogody ducha i w zepsucie<sup>31</sup>. Jest to zarazem z gruntu zdehumanizowane działanie.

Człowiek jest stworzony przez Boga-Miłość i do miłości. Bez niej nie może być sobą; bez niej nie może spotkać Boga i prawdziwie spotykać ludzi; bez niej nie może się zbawić. Nie może bez niej żyć ani zrozumieć siebie i sensu własnego życia, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, *jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel [...] «objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi»*. To jest ów – jeśli tak wolno się wyrazić – ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Ta-

<sup>29</sup> W. FRANKL, *Homo patiens...*, 238.

<sup>30</sup> W. WÓJCIK, *Seksualność a pleć. Wychowanie do pełni człowieka*, w: *Mężczyzną i niewiastą...*, 88-89.

<sup>31</sup> FC 37.

*jemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo!* Aby mógł w pełni zrozumieć siebie, musi zbliżyć się do Chrystusa<sup>32</sup>.

Propozycja genderyzmu, by człowiek wreszcie przestał być człowiekiem, jest niedorzeczna, patogeniczna i ateistyczna.

## 2. Ideolodzy genderyzmu i *gender mainstreaming*

### 2.1. Narodziny i odgórne uruchamianie

Zgodnie z postmodernistycznym chaosem pojęciowym, także feminizm genderowy, który stanął u początków ideologii gender, nie wypracował spójnej wizji, jednoczącej teorii, określenia siebie w logicznej i transparentnej wykładni, lecz znamionuje go ten sam bałagan pojęciowy. Same feministki przyznają, że tyle jest feminizmów<sup>33</sup>, ile feministek. Zatem i tutaj nie mamy do czynienia z mogącą się liczyć w świecie nauki teorią. Jednakże tak samo feminizm genderowy, jak też cała ideologia gender niosą z sobą destrukcyjne skutki w odniesieniu do ludzkiego (jako ludzkiego) życia i jego codzienności.

<sup>32</sup> RH 10.

<sup>33</sup> Jak zauważa M.A. Peeters, feminizm pozwalał się nieść różnym ideologiom, jak: egalitaryzm, dualizm, liberalizm, marksizm, eko-feminizm, masoneria, protekcjonizm, spirytyzm, postmodernizm; można w nim też znaleźć elementy anarchizmu, lesbianizmu, postkolonializmu, egzystencjalizmu, indywidualizmu, ideologii Trzeciego Świata. *Różnorodność tendencji oraz sprzeczność istniejąca pomiędzy niektórymi jego twierdzeniami czyni z feminizmu ruch niespójny i skazany na samounicestwienie. I rzeczywistość, czyż niektóre feministki same nie mówią już obecnie o „postfeminizmie?”* Warto też wspomnieć niektóre założenia kilku czołowych feministek. M. Sanger buntowała się przeciw Kościołowi, państwu, rodzinie, prawu (także moralnemu i religijnemu), tradycjom, dogmatom i in.; uważała, że to Kościół, jest największą przeszkodą w realizacji feministycznych celów. Według S. Firestone freudyzm stał się współczesnym kościołem, jako cel rewolucji widziała eliminację rozróżnienia płciowego. Także dla S. de Beauvoir bycie kobietą nie jest żadnym pewnikiem, czymś „danym”; bycie matką i żoną to stereotyp, który należy zdekonstruować, kobieta tworzy samą siebie w sposób radykalnie autonomiczny poza Bożym planem – zob. M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 26-29. Także G. Kuby podkreśla, że z twierdzeń J. Butler wynika, iż mężczyzn i kobiet w ogóle nie ma. *Płeć to fantazja, coś, w co wierzymy tylko dlatego, że tak nam powiedziano. Gender nie jest związany z płcią biologiczną – ona nie odgrywa żadnej roli, powstaje tylko dlatego, że mowa ją wytwarza, a ludzie wierzą w to, co ciągle słyszą i mówią. Tożsamość płciowa jest [...] całkowicie niezawisła i elastyczna, nie ma męskości i kobiecości jako takich, ale tylko określony „performance”, czyli zachowanie, które może się każdorazowo zmieniać* – G. KUBY, *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, tł. D. Jankowska, J. Serafin, „Homo Dei”, Kraków 2013, 74.

Tak zatem, jeśli chodzi o definicję (bez której nie może obejść się żadna nauka) gender, panuje wokół niej spory zamęt. Sam termin *gender* w języku angielskim znaczy *rodzaj* – zatem niczego nie wyjaśnia. Jak dalece termin *gender* jest niejednoznaczny, świadczy fakt, że pod tym pojęciem mieści się wiele innych, m.in. takie jak: *zdrowie i prawa seksualne i reprodukcyjne (zamiast prokreacji)*, *rodzina we wszystkich swoich formach lub różne formy rodziny (zamiast rodziny)*, *bezpieczna aborcja, wolność wyboru, stereotypy (zamiast komplementarności)*, *struktury społeczne, równość partnerów (zamiast współmałżonków)*, *ciężce nazywane «wymuszonymi»*<sup>34</sup>.

Ogólnie biorąc, *gender* to płeć społeczno-kulturowa, która bynajmniej nie oznacza tylko społecznego i kulturowego „przejawiania się” płci, zmiennych historycznie ról męskich i kobiecych, lecz twierdzi się, że płeć to twór wyłącznie kulturowy i społeczny – to wyłącznie takie właśnie role. Ideologia *gender* utrzymuje, że płeć biologiczna nie ma znaczenia lub nawet, że w ogóle nie jest biologiczna (*queer*)<sup>35</sup>. Tym samym pozostaje w sprzeczności z nauką i zdrowym rozsądkiem. Gabriele Kuby zdecydowanie stwierdza, że ukryciu niekompetencji tej ideologii służy właśnie istniejący wokół niej chaos pojęciowy. *Brak jasnej definicji «gender» jest kwestią strategiczną. Wytwarza mgłę, która pozwała inżynierom społecznym ukradkiem przejąć władzę*<sup>36</sup>. Celowo nie definiowano terminu *gender* m.in. na tak przełomowej dla rewolucji seksualnej Konferencji w Pekinie, z obawy, by opozycja, zrozumiałwszy jej treść, nie zablokowała konsensusu. *«Gender» był koniem trojańskim Pekinu*<sup>37</sup>. Feminizm *genderowy* na Konferencji w Pekinie dokonał „przewrotu kopernikańskiego”, wprowadzając termin *gender* (społeczno-kulturowa tożsamość płciowa), który po tej konferencji został narzucony całemu światu jako norma społeczno-ekonomiczna i polityczna. *W rzeczywistości celem ideologii genderowej [w Pekinie] była dekonstrukcja*

<sup>34</sup> M.A. PEETERS, *Gender...*, 93-94.

<sup>35</sup> Oznaczałoby to, że człowiek rodzi się „bezpłciowy” i dopiero kultura danego społeczeństwa „podpowie” mu płeć. Skoro zaś płeć nie jest wrodzona, można ją sobie wybrać i zmieniać w ciągu życia nawet wielokrotnie. Dzisiaj ideologia *gender* utrzymuje, że istnieje pięć „tożsamości płciowych” (czyli *gender*): lesbijek, gejów, bi-, trans- i interseksualna. Sprawa jest jednak rozwojowa – np. w Ameryce *genderowcy* debatuje nad tym, jak przekonać Amerykańskie Stowarzyszenie Psychologiczne do skreślenia z listy zaburzeń psychicznych pedofilii (co już uzyskano w przypadku homoseksualizmu). Ponadto dążą do tego, by Parlament w głosowaniu uznał pedofilię za orientację seksualną, czyli „tożsamość płciową”, czyli *gender*. Podobne starania mają miejsce w Niemczech.

<sup>36</sup> M.A. PEETERS, *Gender...*, 42.

<sup>37</sup> TAMŻE, 95.

specyficzności żeńskiej i męskiej wpisanej w ich antropologiczną strukturę mężczyzny i kobiety, ich wyjątkowej tożsamości, ich żeńskiej i męskiej «natury», a więc wszystkich «danych» antropologicznych, w szczególności zaś roli kobiety jako «matki» i «żony». [...] Ciało kobiety wraz z jej predyspozycjami do macierzyństwa staje się wrogiem, z którym należy walczyć, rzeczywistością, którą trzeba zanegować. Macierzyństwo jest jedynie „stereotypem” wymagającym dekonstrukcji<sup>38</sup>.

Ideologia gender ma swoich pionierów i kontynuatorów. Wpierw trzeba wymienić markiza de Sade (od którego nazwiska pochodzi nazwa „sadyzm”) z jego powieścią „Justyna”, która przyczyniła się do upolitycznienia seksu i seksualizacji polityki<sup>39</sup>.

Do prekursorów ideologii gender (więc zarazem rewolucji seksualnej), w których twierdzeniach znalazła oparcie, należą m.in.: J.J. Rousseau, A. Comte, Saint-Simon, Ch. Fourier, F. Nietzsche, Z. Freud, C.G. Jung, J. Watson, W. Reich, A. Kinsey, J. Kerouac.

Gabriele Kuby wskazuje na koalicję interesów, która doprowadziła do ideologii gender:

- *Maltuzjanizm, który chce ograniczyć liczbę ludności świata, ponieważ rzekomo rośnie ona szybciej niż produkcja środków żywności.*
- *Ruch eugeniczny, który chce polepszyć jakość ludzkości kosztem jej liczby.*
- *Interesy władzy bogatych i wpływowych Amerykanów, tzw. WASP (biały, pochodzenia anglosaskiego, protestant), którzy zauważyli niebezpieczeństwo „zróżnicowanej płodności”: mianowicie to, że niski przyrost naturalny w wyższych klasach społecznych i wysoki w niższych, zwłaszcza wśród Murzynów i w biednych krajach Trzeciego Świata, przyniesie im wcześniej czy później utratę władzy politycznej i ekonomicznej.*
- *Inteligentne i elokwentne jednostki propagujące filozoficzne, polityczne i psychologiczne idee i metody zmierzające do zmiany rzeczywistości społecznej.*
- *Komunistyczni rewolucjoniści, którzy chcieli i chcą zniszczyć rodzinę i religię, a państwo przekształcić w społeczeństwo bezklasowe.*
- *Ruch feministyczny, który chce „wyzwolić kobiety z niewolnictwa małżeństwa i macierzyństwa” (Simone de Beauvoir).*
- *Ruch homoseksualny, który chce usunąć „obowiązkowy heteroseksualizm”.*

<sup>38</sup> TAZ, *Globalizacja zachodniej...*, 100.

<sup>39</sup> TAMŻE, 27.

Między tymi wszystkimi grupami interesów zachodziły i zachodzą różne korelacje i wielorakie wzajemne powiązania ich protagonistów<sup>40</sup>.

Z tego to zasiewu zrodziła się rewolta studencka 1968 posługująca się żargonem materializmu dialektycznego, wpisująca się w fanatyczny nurt lewicowy utrzymujący stałą łączność z Moskwą za pośrednictwem dawnego superszpiega Stalina, Richarda Sorge. Od początku propaganda tej rewolty przybierała pozory naukowości, a stosownych idei dostarczali jej przedstawiciele szkoły frankfurckiej. *Tu Adorno i inni zaczęli badania nad „osobowością autorytarną”, która wywodzi się z „autorytarnej rodziny” i staje się „potencjalnie faszystowska” – teoria legitymizująca demontaż rodziny*<sup>41</sup>.

Narzędziem do tego celu stała się książka H. Marcuse’a *Struktura popędu a społeczeństwo*, w której (w oparciu o teorię Freuda) za przyczynę represyjnych stosunków społecznych uznał on tłumienie erosu. Dla przezwyciężenia tej sytuacji zaproponował zasadę przyjemności, „moralność *libido*”<sup>42</sup>. Miał na celu rewolucję społeczną. Każde dziecko, według niego, jest niechciane i nienaturalne (wbrew instynktowi). Popierał też perwersje seksualne, twierdząc, że dają więcej szczęścia niż normalna seksualność<sup>43</sup>.

Z kolei entomolog A. Kinsey, którego celem była zmiana postaw i prawodawstwa naznaczonych dziedzictwem kultury judeochrześcijańskiej, w swoim „Raporcie” zafałszował wyniki badań, na podstawie których „udowadniał”, że wszystkie zachowania seksualne człowieka są normalne. Dualizm: „hetero-homoseksualny” to tylko twór myślowy bez odbicia w rzeczywistości. Przedstawił koncepcję „całościowej seksualizacji człowieka” i to już od niemowlęctwa. Wszystkie akty seksualne są dobre, jeśli sprawiają przyjemność; zaś dotyczące ich prawa moralne są sprzeczne z ludzką godnością.

Zafałszowane dane teorii Kinseya zwiodył pokolenia rewolucji lat sześćdziesiątych i (mimo ich zdemaskowania) odgrywały ogromną rolę w rewolucji obyczajowej. Działo się tak dlatego, że przedstawiciele rewolucji lat sześćdziesiątych stali aż do 1990 u steru procesu globalizacji wspomnianej rewolucji seksualnej<sup>44</sup>.

To miała być droga zbawienia, a kto jej nie przyjmował, był kontrrewolucjonistą lub wprost faszystą. Rewolucję wspierały media i kine-

<sup>40</sup> G. KUBY, *Globalna rewolucja...*, 28, 30.

<sup>41</sup> TAMŻE, 55-57.

<sup>42</sup> TAMŻE, 59.

<sup>43</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 35.

<sup>44</sup> TAMŻE, 31-32; G. KUBY, *Globalna rewolucja...*, 49-51.



matografia, a zwłaszcza subkultura hippisowska, która za pośrednictwem muzyki pop stała się *mainstreamem* kultury młodzieżowej<sup>45</sup>.

Jednakże ta „droga zbawienia” okazała się ślepyim zaułkiem, destrukcją: *Zachodnia rewolucja erotyczna dokonała dekonstrukcji rzeczywistości, natury, kultury, cywilizacji, tradycji, autorytetu, przepisów prawa, obrazu ojca, moralności, religii, prawdy, dobra i zła, racjonalności, świadomości, wiedzy obiektywnej, osobowości jednostki, osobistego szczęścia, życia wiecznego, nieśmiertelności, miłości bliźniego, przyjaźni, czułości. Zastąpiła rzeczywistość zaspokojeniem zmysłowym, postęp duchowy – regresją, rozum zdolny do rozeznania – rozumowaniem opartym na zaprzeczaniu, normalną seksualność – perwersją, miłość duchową – miłością narcystyczną, sumienie moralne – nieświadomością, wyobraźnią i zmysłowością*<sup>46</sup>.

Jak dalej jasno ukazuje Peeters, niestety, to co było początkowo, w obrębie rewolucji 1968, obecnym na ulicach ruchem opozycyjnym „wyzwolonych seksualnie”, podjęło następnie „marsz przez instytucje” – tu właśnie kluczową rolę odegrała wykształcona kadra aktywistów z rewolucji 1968, która zajęła czołowe miejsca *w polityce, mediach, aparacie sprawiedliwości, uniwersytetach, Kościołach oraz we władzach decyzyjnych ONZ i UE*. Skutkiem tej rewolucji wprowadzano prawa stanowione, które zaczęły zajmować miejsce naturalnego i religijnego prawa moralnego, stopniowo zmieniając też mentalność społeczną. Tej zmiany prawnej dokonywały wprawdzie pionierskie państwa, ale celem rewolucji był konsensus globalny. Do tego były potrzebne ośrodki decyzyjne o dużym zasięgu. Jak już wspomniano, tę rolę we wdrażaniu programu zachodniej rewolucji seksualnej, feministycznej i kulturowej (wdrażające ideologię gender) odegrały (i odgrywają) agendy ONZ i UE<sup>47</sup>.

Dotychczasowe prawa człowieka, wyrażone zwłaszcza w Deklaracji Praw Człowieka (1948), miały charakter powszechny, gdyż wywodziły się z prawa naturalnego i w oczywisty sposób miały odniesienie do Stwórcy człowieka. Rewolucyjny „nowy porządek” prawny odcina się od transcendencji, Źródła prawa, a służy różnym partykularnym interesom. W ten sposób *de facto zawłaszczono pojęcie prawa człowieka, aby nadać „wolności seksualnej” wymiar legalności i rzekomej „prawowitości”*. Jednak odcinanie się od transcendencji, prawdy i dobra wspólnego niszczy fundament prawowitości<sup>48</sup>, odrywa od rzeczywistości (w utopię) i przyczynia się do dekonstrukcji antropologicznej kobiety i mężczyzny.

<sup>45</sup> G. KUBY, *Globalna rewolucja...*, 59-61.

<sup>46</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 35.

<sup>47</sup> TAMŻE, 62-63.

<sup>48</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 116.

W tej sytuacji system prawny odwołuje się do postmodernistycznego pojęcia „indywidualnych wyborów” – zatem ma charakter nietrwały, niewyraźny i niejednoznaczny. Ma charakter subiektywny, konfrontacyjny, dopuszczający możliwość sprzecznych wyborów. Wśród rozmaitych wyborów znalazły się m.in. prawo do aborcji, do eutanazji, do orientacji seksualnej; nie zapomniano także o *prawie do korygowania tekstów religijnych uznawanych za dyskryminujące*, i dalej: prawo do adopcji dla osób homoseksualnych, prawo do czucia się dobrze z samym sobą, prawo do przyjemności, prawo do „poufności” dla nastolatków, prawo dzieci do własnego zdania dla dzieci i inne<sup>49</sup>.

ONZ dla wdrażania ideologii gender zwoływała ogólnoświatowe konferencje. Wśród nich szczególną rolę odegrały dwie: w Kairze 1994 (prawa reprodukcyjne i prawa seksualne) i w Pekinie 1995, od czasu której *wszystkie programy, projekty, strategie polityczne i działania na rzecz rozwoju – czy to z ramienia rządu, czy w ramach inicjatyw pozarządowych – są tworzone z uwzględnieniem zasad ideologii genderowej*<sup>50</sup>.

Przełomowym momentem było utworzenie przez Sekretarza Generalnego ONZ Kofiego Annana (1997) stanowiska specjalnego Doradcy ds. Równego Statusu Płci i powierzenie mu odpowiedzialności za cały system ONZ. Odtąd tzw. *gender mainstreaming* uzyskał ogromną skuteczność – konkretny wpływ polityczny, gospodarczy, społeczny na odpowiednie struktury różnych szczebli (międzynarodowe, rządowe, instytucjonalne i in.). „Milenijne Cele Rozwoju” (MCR) to kontynuacja ustaleń Kairu i Pekinu, dominacja problematyki gender. Rewolucji feministycznej udało się uczynić tę ideologię absolutnym priorytetem w dziedzinie rozwoju i tematem „przekrojowym”, tzn. znajdującym się we wszelkich zagadnieniach społeczno-ekonomicznych, jak też reformy edukacji<sup>51</sup>. Tak oto problematyka gender została włączona do głównego nurtu spraw w ramach ONZ. *Można powiedzieć, że polityka «gender mainstreaming» już odniosła sukces, nie tylko w tonie ONZ, ale również we wszystkich instytucjach politycznych, edukacyjnych i systemu opieki zdrowotnej na całym świecie. [...] wyspecjalizowane agendy ONZ od pewnego czasu „pomagają” rządowi (tzn. wywierają na nie presję) w ramach stosunków dwustronnych w tworzeniu tzw. polityki „wrażliwej na kwestie płci”, która w rzeczywistości jest odzwierciedleniem celów reprezentowanych przez mniejszość ekspertów i aktywistów feministycznych. ONZ zachęca rządy do podejmowania działań w tym zakresie od samej*

<sup>49</sup> TAMŻE, 119-120.

<sup>50</sup> TAMŻE, 165.

<sup>51</sup> TAMŻE, 178, 202.

góry, a więc zaczynając od kierownictwa<sup>52</sup>. Zaczynając od decydentów w rządach, biznesie, edukacji, organizacjach na rzecz rozwoju, w mediach. Ale też przez działanie „poziome” wśród społeczeństwa na rzecz zmiany mentalności, wzorców zachowań, czy przez tzw. „edukację rówieśniczą” (osoby z tego samego środowiska, tej samej rangi)<sup>53</sup>.

Dużą rolę odgrywała (i odgrywa) Federacja IPPF, która *była pionierem ruchu kulturowego, który przekształcił „wolną miłość”, dostęp do środków antykoncepcyjnych, aborcji, zapłodnienia «in vitro» w prawa*<sup>54</sup>. Ponadto *odwołuje się do „prawa do wolności myślenia”, aby wspierać interpretacje tekstów religijnych, filozoficznych i kulturowych, które sprzyjają „wolności myślenia i wyrażania opinii” w dziedzinie zdrowia i praw seksualnych i reprodukcyjnych*<sup>55</sup>.

Nie sposób wymienić tu wszystkich organizacji pozarządowych, humanitarnych, partii politycznych, grup parlamentarnych, ministerstw, rządów krajów szczególnie aktywnych w genderowej rewolucyjnej przemianie świata, jak też instytucji międzynarodowych i ponadnarodowych, organów ONZ, klubów i sieci równoległych, fundacji stanowiących finansowe zaplecze (m.in. Forda, Buffeta, B. i M. Gatesów, Rockefellera, Sorosa czy Fundacji Narodów Zjednoczonych), jak też wspierających ją wielkich firm (przemysłu farmaceutycznego, erotycznego, pornograficznego i aborcyjnego) i instytucji finansowych. Ogromne pieniądze na rzecz globalnego upowszechnienia rewolucji gender płynące z agend ONZ sięgają siedmiocyfrowych kwot (i większych). Szczególną uwagę warto zwrócić na współpracujące z genderową rewolucją organizacje religijne (stosowaną zasadą jest nie tyle walka wręcz z religią, ale „rozsadzanie” jej od środka, przez zyskiwanie współpracowników, którzy nawnie dają się jej przekonać). Należą do nich: Światowa Rada Kościołów, Temple of Understanding, Inicjatywa Zjednoczonych Religii, Parlament Religii Światowych, Katedra św. Jana w Nowym Jorku (Kościół episkopalny), przywódcy niektórych religii tradycyjnych, partnerzy w łonie wielkich religii (np. Catholics For a Free Choice, Niemiecki Związek Caritas i Socjalna Służba Kobiet Katolickich i in.)<sup>56</sup>.

<sup>52</sup> TAMŻE, 173-174.

<sup>53</sup> TAMŻE, 175-176.

<sup>54</sup> TAMŻE, 127.

<sup>55</sup> TAMŻE, 129.

<sup>56</sup> TAMŻE, 241-251; G. KUBY, *Globalna rewolucja...*, 113, 357-360.

## 2.2. Wdrażanie na poziomie oddolnym

Peeters odnotowuje, że inżynierowie społeczni transformacji społeczno-kulturowej korzystają z potężnego wsparcia mediów, kinematografii, prasy, pseudosztuki i wszelkich dostępnych form propagandy. Szczególnie agresywne działania kierują w stronę Kościoła katolickiego, gdyż to właśnie on stanowi największą przeszkodę (zwłaszcza przez powszechne Magisterium) do swobodnego rozprzestrzeniania się tej ideologii. Działania wobec Kościoła są dwojakiego rodzaju: zmierzają bądź do pozyskiwania partnerów do współpracy, bądź przez ośmieszanie ludzi Kościoła (zwłaszcza hierarchów), lub przez łowienie przypadków skandali z udziałem duchownych, nagłaśnianie ich i piętnowanie (przy milczeniu wobec takich samych nadużyć występujących w świecie – nieporównywalnie częstszych – co sprawia wrażenie, że przestępstwa seksualne to „dzieło” duchownych). W obu przypadkach inżynierom społecznym chodzi o zachwianie fundamentami religii. Ich sposób walki z religią jest zarazem „pozytywny”, jak i „negatywny”. Ich strategia jest *ostentacyjnie pozytywna: agenci transformacji wychwalają społeczną rolę religii; deklarują „szacunek dla tradycji”*. Jednak ich celem jest „przekształcenie od wewnątrz” *nauczania religii oraz zachowań wierzących, aby dostosowali się do norm rewolucyjnych*. Negatywny akcentuje religijne „przeszkody” do uzyskania „dóbr” rewolucji<sup>57</sup>.

Praca oddolna aktywistów genderowych, zmierzająca do zmiany mentalności społecznej, posługuje się metodą „małych kroków” (nazywana jest też metodą „salami” – stopniowo „odkrawa” się plasterki po plasterku) i po cichu, m.in. za plecami rodziców, lub też kamuflując przed nimi rzeczywiste destrukcyjne cele, realizuje się je pod pozytywnymi, nośnymi hasłami. Kuby mówi tu też o „korupcji słowa”. Wyrafinowaną formą kłamstwa – manipulacją – feministki i genderyści próbują zmienić sposób myślenia i zachowania się ludzi, tak by tego nawet nie zauważyli. *Każdy reżim polityczny tworzy własną mowę, oddziela słowo od prawdy, aby podporządkować sobie ludzi. System nieprawdziwych, „skorumpowanych” słów nazywamy ideologią. Jest to system myślenia służący interesom jakiejś mniejszości; są one ukrywane za parawanem odpowiadających duchowi czasu „wartości”, aby uzyskać akceptację ogółu. [...] Godne uwagi są cztery zjawiska:*

- 1) Pojęcia wyrażające tradycyjne wartości zostają uznane za podejrzane i zepchnięte na margines. Przykład: „czystość (seksualna)”.

<sup>57</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 223-224.

- 2) Pojęcia zawierające pozytywną treść zostają napełnione nową, arbitralną treścią, a tym samym zinstrumentalizowane. Przykład: „wielość”, „antydiskryminacja”, „wolność”, „tolerancja”.
- 3) Powstają nowe pojęcia, nośniki nowej ideologii. Przykład: „gender”.
- 4) Zostają wprowadzone nowe pojęcia służące zniesławianiu przeciwników. Przykład: „homofobia”, „mowa nienawiści”<sup>58</sup>.

Gabriele Kuby dodaje też, że do zideologizowanych pojęć kluczowych należą: „wartości” – dotąd bez żadnych wątpliwości uznawano, że wartości oznaczają jakieś dobro. W optyce genderowej, preferującej absolutną wolność jednostki, znika rozróżnienie między dobrem a złem. Jeśli ktoś trwa przy tym rozróżnieniu, nazywany jest „fundamentalistą”; „wolność” – w ujęciu genderowym jest to samowola. Odrywa się wolność od prawdy (co uniemożliwia rozpoznanie dobra) i odpowiedzialności; „tolerancja” – obiektywna prawda uchodzi za nietolerancję, gdyż dla ideologii gender tolerancja to aprobata wszystkiego (bez odróżniania dobra od zła). Pojęcia tego używa się dla pogrzebania wolności religii i sumienia (czyli przeciwnie do dotychczasowego rozumienia tolerancji). Także tu chodzi o wyeliminowanie prawdy; „sprawiedliwość” – nie chodzi w niej o to, by oddać każdemu, co się mu należy i to, co „równe” traktować jednakowo, co „nierówne” – niejednakowo (co było dotąd normą sprawiedliwości), ale raczej o politykę partykularnych interesów, która usiłuje przeforsować życzenia mniejszości kosztem ogółu, z pomocą władzy państwowej; „równość” – w istocie jest to uniwersalna zasada prawna, by wszystko traktować zgodnie z jego naturą. Dlatego, gdy podmioty nierówne są traktowane równo, burzy to wspomniany porządek i sprawiedliwość. Ważne jest tu kryterium rozróżniające między tym, co istotowe, a tym, co przypadkowe i drugorzędne; „diskryminacja” – kluczowe pojęcie w usprawiedliwianiu zmiany porządku wartości. Pod jej sztandarem dokonuje się rzeczywistej dyskryminacji wolności religijnej i kultury chrześcijańskiej. Termin ten służy interesom ludzi o nieheteroseksualnej „orientacji”; „wielość” – ma na celu zlikwidowanie obowiązkowego heteroseksualizmu i usprawiedliwienie wszelkiego rodzaju praktyk seksualnych; „seksizm” – to termin bojowy feminizmu (umieszcza się go w pobliżu „rasizmu”). Seksizmem jest „stereotypowe” pojmowanie jako zróżnicowanego zadania i ról mężczyzn i kobiet, i ich komplementarności. Do władzy politycznej należy eliminacja tych stereotypów (szczególną rolę w zmienianiu mentalności społecznej odgrywa feministyczny atak na język poprzez państwo). Ideologia gender róż-

<sup>58</sup> G. KUBY, *Globalna rewolucja...*, 166-168.

nice płciowe traktuje jako wyłącznie „konstrukcje społeczne”, w czym przeczy wynikom badań: biologii, medycyny, psychologii, nauki o mózgu, socjologii; „homofobia” – *to neologizm utworzony [...] przez psychoanalityka i aktywistę homoseksualnego George’a Weinberga, aby zniesławić jako neurotyków ludzi odrzucających homoseksualizm*. Czym innym jednak jest dyskryminacja homoseksualistów, a czym innym odrzucenie homoseksualizmu: Kościół szanuje osoby homoseksualne, a odrzuca ich grzech; „małżeństwo i rodzina” – gender przez promowanie „różnych form rodziny” okrada małżeństwo i rodzinę z uniwersalnego sensu; „rodzic I i II” – usunięto tu „seksistowskie stereotypy”: ojciec i matka, a wprowadzono „neutralne płciowo”. Szkocka Służba Zdrowia żąda wyeliminowania z przedszkoli określeń: „mamusia” i „tatusz”<sup>59</sup>.

Wśród rewolucyjnych pojęć forsowanych dla przemiany mentalności, a wraz z nią zachowań społecznych, istnieje jeszcze wiele o kluczowym znaczeniu (omówimy tu tylko niektóre). Wspominane już „zdrowie reprodukcyjne” (Kair) jest określeniem będącym przykładem postmodernistycznej manipulacji semantycznej (zaciemnia, a nie definiuje). Kryje ono radykalny program działania, w skład którego wchodzi: aborcja i macierzyństwo, sterylizacja i *in vitro*, rozwiązłość seksualna i rodzina, zamiast radości prokreacji jest wolność indywidualnego wyboru i witalności seksualnej, informacja i edukacja (uderzają w wartości, tradycje moralne i religijne), powszechna dostępność usług (cel: zmiana zachowań, postaw, stylu życia)<sup>60</sup>.

Kolejne pojęcie, będące manipulacją semantyczną, o którym mówi Peeters, to „zdrowie reprodukcyjne”, sugerujące, że chodzi o dobre cele, tymczasem zakłada aborcję, *in vitro*, rozwiązłość seksualną i inne destrukcyjne skutki. Podobny termin to „zdrowie seksualne”, termin (jeszcze mniej jasny od poprzedniego) o charakterze ideologicznym, oparty na freudowskiej zasadzie przyjemności, *libido*. Zdrowie seksualne ma takie znaczenie, jakie nadają mu inżynierowie społeczni. *W sensie ogólnym zdrowie seksualne jest celebrowaniem witalności, przyjemności, dobrego samopoczucia i „harmonii” w rozumieniu pogańskim i dionizyjskim. Kultura postmodernistyczna posiada holistyczną interpretację przyjemności, która obejmuje nie tylko satysfakcję seksualną, ale także narcystyczną radość „samoposiadania”, bycie „pewnym swoich wyborów”, niezależnie od tego, jakie one są, „znajomość własnego ciała”, „czucie się dobrze*

<sup>59</sup> TAMŻE, 169-183; zob. też: A. MOIR, D. JESSEL, *Płeć mózgu*, tł. N. Kancewicz-Hoffman, PIW, Warszawa 2003, 56-74.

<sup>60</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 77-78.



ze sobą samym”; posiadanie „poczucia własnej wartości”. Zdefiniowana w ten sposób przyjemność nabiera wymiarów systemu, kultury, «cywilizacji nierepresywnej». Po dokonaniu seksualizacji jednostki, inżynierowie społeczni dążą do przemiany kulturowej, w której centrum znajduje się „wiedza” seksualna<sup>61</sup>.

Oczywiście, szukanie przyjemności, kontynuuje Peeters, znajduje się ponad życiem dziecka – stąd „prawo do bezpiecznej aborcji”. To także wzrost indywidualizmu i hedonizmu, przejście od słowa „rodzice” do „pary i jednostki”, to celebrowanie egoistycznej wolności jednostki w dokonywaniu wyboru. Powstał nowy stereotyp łączący zdrowie i wolny wybór, niwelując związek między zdrowiem a macierzyństwem. Ta nowa etyka, akcentująca „interesy i prawa” jednostek, opiera się na „zasadzie zgody”, a nie na miłości, w ramach „relacji umownej” nastawionej na zaspokojenie indywidualnych potrzeb – w tym przyjemności.

Revolucja genderowa to atak na rzeczywistości uniwersalne, właśnie m.in. przez eliminację oznaczającego je języka, znikanie z języka globalnego zarządzania – dzieje się tak *od czasu jego identyfikacji z programem zachodniej rewolucji feministycznej, seksualnej i kulturowej, określanej przez gender*. W jego miejscu pojawia się nowy, genderowy pakiet semantyczny<sup>62</sup>.

Genderowa etyka zgody sytuuje się ponad normami moralnymi, a jej warunki mają charakter subiektywnych, arbitralnych, „pełnych” i „wolnych” decyzji. *Kultura zachodnia stała się kulturą zgody*<sup>63</sup>.

W imię wyzwolonej seksualności genderowe instytucje planowania rodziny zakładają powszechną niewiedzę dotyczącą seksualności. Chcą więc być w tej materii koryfeuszami oświecającymi mroki ludzkiej niewiedzy. *Agenci społecznej transformacji stawiają się na pozycji mistrzów – sędziów wyrokujących w sprawie tego, co jest lub nie jest dobre i godne uczenia. Ich osąd nie podlega aprobacie państwa, szkół, rodziców i władz religijnych. Jest wprost przeciwnie: to państwa, szkoły, rodzice i władze religijne mają się dostosować do norm globalnych, zgodnie z interpretacją nowych edukatorów*<sup>64</sup>. Wystarczy im zaufać i poddać się ich prowadzeniu, by dostąpić wtajemniczenia w temat zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego. Odpowiedzialność tu nie ma związku z sumieniem, ale z wiedzą dotyczącą „bezpiecznego” seksu. Edukatorzy proponują „klientom” cały zestaw informacji technicznych służących temu celowi, jak też

<sup>61</sup> TAMŻE, 81-83.

<sup>62</sup> TAZ, *Gender...*, 93.

<sup>63</sup> TAZ, *Globalizacja zachodniej...*, 85-86.

<sup>64</sup> TAMŻE, 211.

pomagają w pokonywaniu wstydu, „zahamowań”, poczucia winy i pracują nad społeczną aprobatą dla „wyzwolonego seksu”. Edukacja ta jest w sposób szczególny kierowana do dzieci i młodzieży, do systemu edukacji – od przedszkola po uniwersytety. Chodzi w nim nie tylko o formowanie mentalności genderowej, ale o seksualizację dzieci i młodzieży, przy użyciu podręczników o odrażającej treści i ilustracjach, lecz starannie opracowanych metodach wdrażania i dużej skuteczności. W krajach, gdzie przedmiot „Wychowanie seksualne” jest obowiązkowy, zmusza się uczniów do głośnego wypowiadania się na temat seksu, przełamując w ten sposób barierę wstydu. Wszystko to odbywa się poza plecami rodziców, bez pytania ich o zgodę, a nawet poucza się uczniów, by nie mówili rodzicom, o czym się uczą (przecież mają prawo do „poufności” i do „własnego zdania”).

Edukatorzy seksualni wpajają młodym jako kwestię niepodlegającą wątpliwości istnienie „prawa do przyjemności seksualnej” i uczą się go domagać. Pozyskują też młodzież do współpracy i edukacji rówieśników, powierzając im w tym zakresie rolę młodzieżowego przywództwa<sup>65</sup>.

Już także w Polsce działają edukatorzy seksualni, o czym informuje m.in. M. Czachorowski, zrzeszeni w grupach: Ponton, Jaskółka, Nawigator, zapraszani do szkół i placówek wychowawczych, uniwersytetów czy parafii. Odpowiedzialni z tych placówek nie mają rozeznania co do rzeczywistego charakteru ich działania i naiwnie przyjmują je. Edukatorzy zresztą celowo nie ujawniają prawdy o ideologii *gender*, w ramach której prowadzą edukację. Dla zdobycia zaufania przedstawiają się jako katolicy i sympatycy Kościoła (założycielka edukatorów seksualnych jest członkiem organizacji Katolicy na Rzecz Wyboru). Twierdzą, że podczas zajęć oferują rzetelną, obiektywną wiedzę naukową, co oczywiście nie jest zgodne z prawdą. Edukacja ta (jak już wspomniano) prowadzi do seksualizacji dzieci, dezorientacji i zagubienia w rozpoznaniu i rozwoju własnej płciowości, ich głębokiej deprawacji, a także wstrząsających doznań. Buduje ich negatywne postawy wobec Kościoła, ośmieszając go jako instytucję przestarzałą, zacofaną, nienaukową. Ośmiesza preferowane przez Kościół wartości. Ponieważ podczas zajęć edukatorzy pozostają sami z dziećmi (tego się domagają), nikt nie koryguje ich twierdzeń. Potrafią przekonać dzieci do zachowania tajemnicy (wobec rodziców, nauczycieli, katechetów) o tym, czego dowiedziały się na zajęciach. *U nas pracownice Pontonu za zgodą dyrekcji szkół*

<sup>65</sup> TAMŻE, 142.

*zamykają się z dziećmi w klasach, bez pedagogów, i pokazują im swoje „Księgi”. Z szamba wzięte*<sup>66</sup>.

Jednocześnie aktywiści gender prowadzą nieprzejednaną walkę z edukacją seksualną promującą czystość, wierność, miłość, małżeństwo, rodzinę. Starają się o wprowadzenie do szkół (genderowego) przedmiotu: „Wychowanie seksualne”, a wyeliminowanie „Przygotowania do życia w rodzinie” (choć w niektórych polskich szkołach także podczas tych zajęć wprowadza się elementy genderowe).

Ponadto podejmowane są już próby pierwszych odgórnych regulacji m.in.:

22 kwietnia 2013 na konferencji z udziałem Ministerstwa Edukacji i Zdrowia omawiano Standardy Edukacji Seksualnej WHO, które zakładają edukację seksualną dzieci już przed 4 rokiem życia, a między 9 a 12 uczenie stosowania prezerwatyw, środków antykoncepcyjnych oraz tego, by umiały *brać odpowiedzialność za bezpieczne i przyjemne doświadczenia seksualne*; z kolei między 12 a 15 rokiem życia dziecko powinno potrafić samo zaopatrzyć się w antykoncepcję; natomiast powyżej 15 roku ma się im wpoić *krytyczne podejście do norm kulturowych/religijnych w odniesieniu do ciąży, rodzicielstwa itp.*

24 maja 2013 roku w gmachu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, minister ds. Równości Agnieszka Kozłowska-Rajewicz zaprezentowała Krajowy Program Działań na Rzecz Równego Traktowania na lata 2013-2015 (rzekomo szeroko społecznie konsultowany), który zakłada obowiązkowe kształcenie dzieci i młodzieży na tzw. „lekcjach równości”, podczas których pod wspomnianymi tu wcześniej pozytywnymi hasłami kryje się szkodliwa ideologia.

Również obecna minister edukacji J. Kluzik-Rostkowska wypowiada się bardzo pozytywnie na temat ideologii gender.

Czachorowski zaznacza, że także i u nas za edukacją genderową stoją zagraniczne pieniądze – m.in. Fundacji Stefana Batorego (dzieła George’a Sorosa). Jednak finansuje ona również inne genderowe inicjatywy (m.in. monitorujące media od strony ideologii gender), a jest ich sporo. Ale pieniądze pochodzą też z UE<sup>67</sup>.

Peeters sygnalizuje, że istnieją też takie podręczniki, których zaleceniami kierują się edukatorzy genderowi podczas poszczególnych konsultacji prowadzonych dla różnych grup wiekowych. *Tym, do czego podręczniki otwierają się nie przyznają, jest prawdziwy cel procesu konsulta-*

<sup>66</sup> M. CZACHOROWSKI, *Gendermania*, „Nasza Przyszłość”, Szczecinek 2013, 108.

<sup>67</sup> TAMŻE, 108-112.

*cji, a mianowicie: zastąpienie tradycyjnych wartości rodzimych poczuciem „władzy” wynikającym z autonomicznego korzystania z wolności indywidualnej, zgodnie z freudowską zasadą przyjemności (libido).* Podręczniki te zawierają szczegółowe instrukcje (dotyczące na przykład określonych wyrażzeń, zachowań, postaw podczas rozmowy, tworzenie jej „odpowiedniego” klimatu), które ma stosować doradca podczas rozmowy<sup>68</sup>.

Gałkowski wskazuje, że dojdzie bez wątpienia do groźnych skutków, jeśli Polska ratyfikuje *Konwencję Rady Europy w sprawie zapobiegania i zwalczania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej*. Celem tego skrajnie ideologicznego dokumentu, będącego wyrazem ideologii feministycznej (jak to określił J. Gowin) oprócz zajmowania się kwestią przemocy jest *wymuszenie wprowadzenia ideologii «gender»*, promowanie niestereotypowych ról seksualnych i ingerowanie w system wychowawczy. Konwencja określa płeć jako społeczną, podając następującą definicję: *«płeć» oznacza społecznie skonstruowane role, zachowania, działania i cechy, które dane społeczeństwo uznaje za właściwe dla kobiet i mężczyzn*. Tak zatem porzucono tutaj określanie płci jako wywodzącej się z natury, jej definicję opartą na genetyce, morfologii itd., a związane ją z wieloma czynnikami, jak: potrzeby, emocje, aspiracje, życiowe frustracje i in. Teorie te przyczyniają się do powstawania nowych praw, nie wywodzonych, jak dotąd, z natury<sup>69</sup>.

Jak już było powiedziane, dla przekształcenia mentalności społecznej *gender mainstreaming* wciska się do wszystkich struktur państwowych i społecznych, jak też w życie prywatne ludzi. Przy czym narzuca się nie tylko przez wpływ na rządy i instytucje regulujące życie obywateli, ale też drogą przekształcania w jednostce „od wewnątrz” jej dotychczasowego systemu wartości – jest to strategia często niedostrzegalna, a więc bardziej perfidna<sup>70</sup>. Nowa etyka globalna (wbrew własnym sloganom) nie zdobywa sobie miejsca na skutek wolnego wyboru osób, ale jest realizowana pod dyktat „ekspertów”, w ramach globalnego projektu. Stawia się ona ponad „wszystkim” – nad wszelkimi prawowitymi systemami wychowawczymi (w tym rodziną i religią), ponad suwerennością narodów, omija je wszystkie. Zwraca się bezpośrednio do pojedynczych obywateli – ten sposób działania jest typowy dla dyktatury<sup>71</sup>. Narzuca swoją interpretację „wolnego wyboru”. Podporządkowując

<sup>68</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 206-207.

<sup>69</sup> T. GAŁKOWSKI, *Obraz człowieka i prawa według „gender theories”*, w: *Mężczyzną i niewiastą...*, 60-61.

<sup>70</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 76.

<sup>71</sup> TAMŻE, 51.

sobie globalne zarządzanie, zmusza „obywateli świata” do przyjęcia ideologii niezgodnej z ich sumieniem. Łamanie sumień, przymus, manipulacja, którymi się posługuje, obnaża tę etykę jako nietolerancyjną. *Gender* jest „wynalazkiem” mniejszości narzucanym narodom świata. Próba przeciwstawienia się łączy się z ryzykiem utraty pracy, wpływu społecznego, wykluczenia z procesów decyzyjnych, ubóstwa i innymi<sup>72</sup>.

Obowiązująca w coraz większym światowym zasięgu kultura genderowa jest aseksualna lub uniseksualna. Według niej, uznawanie dualizmu płci (kobiety i mężczyzny) to dyskryminacja. Jednostka bowiem raz może zachowywać się po męsku, raz po kobiecemu, a innym razem w sposób niepodobny do żadnej z płci. Zanegowana zostaje też wpisana w naturę relacja między mężczyzną i kobietą. Jak zauważa M.A. Peeters, po „śmierci Boga” nastąpiła śmierć kobiety i mężczyzny. Kobieta wyzwolona z własnej biologii miała otrzymać dostęp do wszelkich ról społecznych. W ten sposób też otworzyła się droga do wszelkiego rodzaju zachowań seksualnych (nadając wszystkim tę samą wartość) i do absolutnego relatywizmu moralnego. *Rola społeczna staje się dla jednostki symbolem dążenia do władzy, posiadania, kontrolowania swego przeznaczenia poza granicami porządku ustalonego przez Stwórcę. Jako doskonała ilustracja postmodernistycznego dekonstruktywizmu ideologia genderowa wyraża pragnienie „wyzwolenia się” od tego, co dane – od antropologicznych, ontologicznych i teologicznych uwarunkowań wpisanych we własną naturę – po to, by zbudować się na nowo i potwierdzić siebie poza tymi uwarunkowaniami, tzn. «wbrew» nim, w geście radykalnej «autonomii»<sup>73</sup>. Rzekomy dostęp do wszelkich możliwości wyboru jest wyłącznie wirtualny, a nie realny. Ideologicznym celem ideologii gender jest złamanie ontologicznej jedności osoby, „rozwódca” ją z własnym ciałem, męskim czy żeńskim i wbrew temu useksualnieniu „swobodnie” się określać<sup>74</sup>. W ten sposób, abstrahując od wszelkiego esencjalizmu, jest próbą skonstruowania „tożsamości bez istoty” – tym samym ujawnia swój własny irracjonalizm i w ogóle postmodernistyczny, którego jest „wizytówką”<sup>75</sup>.*

Ideologia gender jest utopią, na co wskazuje Peeters, i zarazem mutacją marksizmu: mówi o walce „klas płciowych” – klasą uciskaną są oczywiście kobiety. Celem jest naprawienie tej niesprawiedliwości społecznej, szczególnie przez walkę ze strukturami społecznymi, jak też tradycjami

<sup>72</sup> TAMŻE, 91-97; TAŻ, *Gender...*, 120-123.

<sup>73</sup> TAŻ, *Globalizacja zachodniej...*, 102.

<sup>74</sup> TAŻ, *Gender...*, 63.

<sup>75</sup> TAMŻE, 70.

kulturowymi i religijnymi (największe oskarżenia formułowane są pod adresem Kościoła katolickiego), jako przyczynami ucisku. One bowiem utrzymują w istnieniu stereotypy kobiece (matka, żona) społeczeństwa patriarchalnego, więc kobietę w gorszej pozycji od mężczyzny. Blokują dostęp do ról alternatywnych dla macierzyństwa<sup>76</sup>.

Feminizm genderowy (jako spadkobierca rewolucji francuskiej i komunistycznej) dąży więc do radykalnej równości płci (równego dostępu) w obszarze społecznym, politycznym, w obszarze władzy, orientacji seksualnej, w związku z czym walczy (posługując się terminologią marksistowską) o wyeliminowanie nierówności i usunięcie różnic między płciami. Równość płci nie oznacza ich komplementarności, lecz „równowagę” płci, czyli między władzą męską a kobiecą (proponowany przez postmodernizm stan równowagi wzajemnych interesów – obustronnej korzyści – to forma egoistycznej, wzajemnej samorealizacji, w której nie ma miejsca na miłość)<sup>77</sup>. Aby kobiety mogły stać się silne, muszą przejąć władzę („uwłasnowolnić się”, wspierać samorealizację opierającą się na „dialektyce władzy”). W postmodernistycznej optyce władza nie jest służbą, ale „kontrolowaniem własnego życia” w wymiarze ekonomicznym, politycznym, rodzinnym i seksualnym. Jest to dążenie mniejszości do narzucenia większości swoich praw i wizji świata. Niszczenie tradycji i apoteoza indywidualnego prawa wyboru prowadzą do chaosu, anarchii, a w końcu do dyktatury. Co istotne, w przypadku feminizmu genderowego: *feministyczną walkę o władzę od początku cechuje radykalizm, wywołany złością i wrogością kobiet nie tylko w stosunku do „opresywnych” samców oraz instytucjonalnych form męskiej władzy, ale także do samych siebie oraz własnej kobiecości: krótko mówiąc, feminizm ma charakter antykobiecej*. Dążenia do tego typu „wyzwolenia” kobiet w gruncie rzeczy są próbą wyzwolenia się od rzeczywistości ku totalnej alienacji<sup>78</sup>. Ku cywilizacji coraz bardziej okrutnej i cynicznej wobec nich – wskazuje M. Dziewiecki – która *oficjalnie głosi chwytliwe hasła o obronie godności kobiety oraz dążeniu do równouprawnienia płci. Natomiast nieoficjalnie walczy z kobietą i kobiecością. Czyni to głównie ze względów politycznych, ekonomicznych i obyczajowych*<sup>79</sup>.

Tak powstaje nowy feministyczny stereotyp – zauważa Peeters – który chce zastąpić tradycyjną rolę kobiety – teraz wyzwoloną od macierzyństwa. Walcząc ze stereotypami, ustanawia własny. *Choć ideologia gende-*

<sup>76</sup> TAŻ, *Globalizacja zachodniej...*, 103.

<sup>77</sup> TAMŻE, 104-106.

<sup>78</sup> TAMŻE, 107-110.

<sup>79</sup> M. DZIEWIECKI, *Maryja w kształtowaniu...*, 131.



rowa absolutyzuje indywidualną wolność [...] stara się narzucić obywatelom świata zespół redukcjonistycznych komunalów<sup>80</sup>. Przejawia więc roszczenia totalizujące, a jednocześnie stoi w sprzeczności z własnymi założeniami. *Formatowanie narzucone przez normatywną kulturę «gender» jest sprzeczne z godnością człowieka. Ta kultura, celebrując „wolność wyboru”, stara się uwięzić nas w swoich normach ideologicznych.* Ponadto Peeters słusznie stwierdza, że *nasze pragnienie prawdy i szczęścia nie może rozwijać się w ideologicznym kaftanie bezpieczeństwa «gender» jako „teorii”, jako ram normatywnych, normy politycznej oraz globalnego procesu transformacji społecznej i kulturowej*<sup>81</sup>.

Prawda o tym, kim jesteśmy, jest niezmienna i niezależna od *widzimię* jakiegokolwiek ideologii. Także głęboko w ludzkiej naturze tkwi ukierunkowanie człowieka na transcendencję – zarówno w wymiarze horyzontalnym, jak i wertykalnym. Odpowiedź na istnienie i ukonstytuowanie człowieka można odnaleźć – przyczynowo i ostatecznie – w Bogu: Wielkim Skazanym na banicję i Zakazanym przez ideologię gender.

Po wyemancypowaniu się człowieka od Boga, przyszła kolej na wyemancypowanie się „wszystkich” od „wszystkich” (to zaprzeczenie przykazania miłości) i „wszystkich” od „wszystkiego”: od natury, płci, rodziny, tradycji, moralności, kultury, kobiety od mężczyzny, matek od dzieci, dzieci od rodziców, kobiety od kobiecości, mężczyzny od męskości. To znaczy że w gruncie rzeczy człowiek został pozbawiony wielu podstawowych dla siebie wartości, odarty z nich, „nagi”. Określony wyłącznie przez popędy, żądze i potrzeby. „Wyzwolony” z wolności ku przemożnej niewoli popędów itd.<sup>82</sup>. W takiej sytuacji trudno się dziwić, że świat coraz bardziej staje się areną walki sprzecznych z sobą egoizmów, bo *człowiek, który nie uczy się miłości od Tego, który jest Miłością, szybko przekonuje się, że nie potrafi kochać, lub że jego miłość jest bardzo ograniczona i niedoskonała. Poza kontekstem więzi z Bogiem więzi międzyludzkie stają się źródłem lęków, krzywd, cierpienia*<sup>83</sup>.

W takiej antropologii dominującą zasadą może być tylko „prawo silniejszego”, „prawo pięści”, którą wygraża się przeciwnikom ideologicznym. W jej imię przeciwników wsadza się do więzienia lub karze grzywną (np. na skutek pozwu homoseksualisty, który subiektywnie poczuł się dyskryminowany), a fanatycznych rodziców (bo prowadzących dzieci co niedzielę na Mszę św.) pozbawia się praw rodzicielskich.

<sup>80</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 111.

<sup>81</sup> TAZ, *Gender...*, 160-161.

<sup>82</sup> G. KUBY, *Globalna rewolucja...*, 251-252.

<sup>83</sup> M. DZIEWIECKI, *Maryja w kształtowaniu...*, 127.

Zaś nauczyciela, który odważyłby się użyć na lekcji słowa „Bóg”, pozbawia się pracy. Takie oto przypadki mają miejsce w krajach UE, za tem... kolej na nasz kraj.

W ideologii gender samowola jednostki odpowiada samowoli państwa, które czuje się upoważnione i władne zrównywać tzw. „związki partnerskie” z małżeństwem<sup>84</sup>, pozwala im wyrządzać krzywdę dzieciom przez adopcję oraz uznaje ten twór za rodzinę; uruchamia seksualizację dzieci i młodzieży przez system edukacji, a także proponuje im homoseksualny styl życia. Podobnie zresztą w odniesieniu do dorosłych, którzy muszą być „konsumentami” kierowanych do nich rozmaitych programów, a zwłaszcza medialnej ofensywy.

Ideologia gender upowszechnia cywilizację „wyzwoloną” od rzeczywistości. Jednocześnie podkopuje fundamenty osobowego życia, jak też fundamenty małżeństwa, rodziny, na których opiera się „dom” ludzkiego życia, życie społeczne i kultura. *Wysoka kultura wymaga wysokiej moralności*<sup>85</sup>. Ideologia gender, odrzucając moralność, przygotowuje upadek cywilizacji, szerzy cywilizację śmierci już tylko z tego powodu, ale przecież także niesie z sobą zbrodnię ludobójstwa (aborcja, in vitro, eutanazja, eugenika).

W ideologii genderowej, pozbawionej odniesienia do Boga, *ogłoszony zostaje transcendentny charakter społeczeństwa, rodzi się nowa świecka religia, nowy ateizm polityczny, nowe królestwo, którego pogańskie bóstwa mają na imię potęga, skuteczność, bogactwo, posiadanie*<sup>86</sup>.

### 3. Maryja – Kobieta pełna życiowego realizmu

W typowym również dla teologii feministycznej chaosie pojęciowym nie ma spójnej wizji Maryi. Oczywiście Jej obraz jest swobodnie ideologicznie wykorzystywany, zależnie od celów, które stawiają sobie feministki. Zatem nie Ewangelia jest tu źródłem tworzenia Jej obrazu, lecz przeciwnie – nagina się ją do wcześniej wykreowanego wizerunku. Nie będziemy tu omawiać szerzej tego zagadnienia, wystarczy zauważyć na przykład, że niektóre feministki ukazują Maryję wyłącznie jako zwyczajną kobietę, „odartą” z blasku nadprzyrodzonej łaski, także w odniesieniu do Jej Bożego macierzyństwa (rzekomo ten obraz deprymuje je w związku z nieosiągalnym dla nich ideałem; tymczasem Chrystus po-

<sup>84</sup> Por. G. KUBY, *Globalna rewolucja...*, 252.

<sup>85</sup> TAMŻE, 252-253.

<sup>86</sup> M. SCHOYANS, *Aborcja...*, 189.

stawił nam zadanie naśladowania nawet wzoru Ojca: Mt 5, 48 – widać tu feministyczne niezrozumienie zasady wychowawczej „równania w górę”). Inne znów chciałyby zobaczyć w Maryi boginię (dla wywyższenia kobiecości). Generalnie, biblijny obraz Maryi jest krytykowany jako noszący wielorakie znamiona uciemnienia kobiet i mnożą się zabiegi, by go uwolnić, oczyścić z tego, co w feministycznej optyce jest oceniane negatywnie – bez liczenia się niejednokrotnie z hermeneutyką biblijną czy metodologią teologiczną. Nie chodzi przecież o szukanie prawdziwego obrazu Maryi, ale o „przemalowywanie” go według feministycznych kanonów. Powtórzmy za Schooyansem: *Ot, taki profetyzm na opak!*

Teoria gender znalazła więc miejsce dla siebie w teologii feministycznej. Tymczasem Maryja daleka jest od genderowej uzurpacji, by człowieka postawić na szczycie hierarchii wartości i „być jak Bóg” – Ona znajduje się na całkowicie przeciwstawnej pozycji. W genderyzmie nie tylko człowiek „stał się niczym”, ale i Bóg.

Dla Maryi natomiast Bóg jest wszystkim i to w Nim odnajduje Ona całą swą wartość i wielkość. Jest daleka od filozoficznych rozważań i błędzeń dotyczących natury człowieka i rzeczywistości, lecz jest w niej zanurzona do głębi. Odczytuje ją w świetle Bożej prawdy objawionej w Bożym słowie – także tym skierowanym bezpośrednio do Niej. Z Bożym autorytetem nie rywalizuje u Niej żadne sofistyczne czy inne podejście. Nie w tego rodzaju myśleniu szuka odpowiedzi na rodzące się w Niej pytania. Pyta wprost Boga o to, czego jeszcze nie rozumie: *Jakże się to stanie?* (Łk 1, 34) lub sama w Bożym świetle rozpoznaje, rozważa to, co nie do końca jest dla Niej jasne w słowach i zachowaniu Syna (Łk 2, 51). Zarówno wobec Jej zadań życiowych, jak też w różnego rodzaju wydarzeniach (nie tylko łatwych, ale i trudnych czy niezrozumiałych) zachowuje postawę wiary (porównywanej do wiary Abrahama). To Jej wiara stanęła u początku tajemnicy Wcielenia – poczęcie w wierze niejako wyprzedziło cielesne poczęcie Syna Bożego. Potem także idzie za Synem w posłuszeństwie wiary i wierzy „wbrew nadziei”. *Słusznie przeto w owym wyrażeniu «Błogosławiona, któraś uwierzyła», możemy upatrywać jakby klucz, który otwiera nam wewnętrzną prawdę Maryi*<sup>87</sup>. Swą wiarą przeczy ateizmowi gender. Wierze przyznaje bezwzględny priorytet we wszystkich sprawach i okolicznościach życia. Przypomina właśnie o tym, że wiara wyprzedza rozum (jeśli jest na odwrót, mamy do czynienia z gnozą). Tak zatem nie po drodze Jej z ideologią gender lekceważącą wiarę i uznającą ją za przeszkodę dla jej swobodnego rozprze- strzenia i zakorzeniania się.

---

<sup>87</sup> RM 19.

To Bóg jest dla Maryi miarą wszechrzeczy, dlatego odnajduje w pełni realizmu ich rzeczywiście sens i wartość. Jest realistką w stosunku do świata, ludzi i samej siebie. Odnajduje siebie jako stworzenie i ma jasne rozeznanie nieskończonej przepaści między wielkością Boga a Jej własną wielkością. To skłania Ją do wdzięczności i wysławiania Boga, który „uczynił Jej wielkie rzeczy” (Łk 1, 48). A te właśnie „rzeczy” to przede wszystkim Jej macierzyństwo. Przez to macierzyństwo – podkreśla Jan Paweł II – Maryja weszła w istotną treść dzieła zbawienia, a zarazem w najściślejszy związek z Bogiem, jakiego nie doznało żadne stworzenie. *W ten sposób nazwa «Theotókos» – Matka Boga – stała się imieniem własnym tego zjednoczenia, jakiego doszła Maryja Dziewica.* Dokołało się to mocą Ducha Świętego, jako nadprzyrodzony dar zjednoczenia z Ojcem, który w tajemnicy Wcielenia został rozciągnięty na wszystkich ludzi. Maryja w tym zbawczym dialogu odpowiada wiarą i *wyraża swoją wolną wolę, a zatem pełne uczestnictwo swojego osobowego i kobiecego «ja» w fakcie Wcielenia*<sup>88</sup>.

Bóg postanowił, że dar zbawienia przyjdzie do ludzi przez macierzyństwo Kobiety – Maryi. *Magnificat* Maryi rozbrzmiewa tą prawdą. Maryja jest świadoma, że rola, którą odegra Jej macierzyństwo w dziejach zbawienia, stanie się przyczyną błogosławienia Jej przez wszystkie pokolenia. Niemniej macierzyństwo Maryi niejako zbiera w sobie i eksponuje wartość macierzyństwa jako takiego.

Zatem ponownie Maryja znajduje się tu na „antypodach” genderowego dezawuowania czy wręcz odrzucania macierzyństwa. Maryja miała tym większy powód do uwielbiania Boga ze względu na to, że Jej macierzyństwo było tak niezwykle. Czyż jednak macierzyństwo każdej kobiety jest czymś zwyczajnym? Czyż nie jest ono wspaniałym i wielkim darem Bożym, dzięki któremu nie tylko wszyscy istniejemy, ale też specjalnym zaproszeniem człowieka do współpracy w dziele stwórczym? Macierzyństwo nie istnieje bez ojcostwa – obydwie mieszczą się razem w tymże dziele stwórczym. Z tym Bożym porządkiem walczy ideologia gender. Maryja natomiast go wychwala.

Feministyczne spojrzenie dostrzega w *Magnificat* pieśń wyzwolenia kobiet z różnych niesprawiedliwości, a zupełnie nie widzi w nim pochwały macierzyństwa, ani tego, że jest to przede wszystkim hymn dziękczynny za wyzwolenie z grzechu (feminizm co najwyżej jest skłonny przyznać, że to wyzwolenie z grzechu niesprawiedliwości wobec kobiet) – za zbawienie. Macierzyństwo Maryi zostało wpisane w początek

<sup>88</sup> MD 4.

i porządek nowego Przymierza<sup>89</sup>. W ten sposób zarówno macierzyństwo jako takie, jak też sama Maryja doznały najwyższego dowartościowania i wyniesienia, choć i przecież w całej optyce biblijnej macierzyństwo ma nieutralną wartość.

Gender natomiast proponuje człowiekowi wyłącznie samozbawienie – Boże zbawienie go nie interesuje. Tymczasem samozbawienie jest utopią i antyhumanizmem. Podobnie utopią jest mit genderowego feminizmu o „samorealizacji”. Widziany jest tu jako egoistyczne urzeczywistnianie własnego projektu na życie, własnych dążeń itd. – bez oglądania się na cokolwiek i kogokolwiek, a nawet na Boży projekt wobec człowieka i na miłość do Boga i ludzi. W samolubnym nastawieniu nie sposób jednak się zrealizować. Można owszem spełnić wiele własnych zachcianek, ambicji, osiągnąć niejedną przemijający sukces, lecz jako człowiek pozostać niezrealizowanym. Egoistyczna samorealizacja to „pomysł” na niezrealizowanie własnego człowieczeństwa.

Maryja, której obce były wszelkie egoistyczne dążenia, okazała się Kobiętą „spełnioną”, „zrealizowaną”. Sama dała o tym świadectwo (*Magnificat*), jak też po zakończeniu Jej życia, Bóg uwiarygodnił to Jej najgłębsze spełnienie wyniesieniem Maryi do chwały nieba.

Gender jest wyzwaniem rzuconym Bogu z samego środka ludzkiej (czy raczej: nieludzkiej) samowoli i pychy; jest *miarą nicości*, cywilizacją śmierci i zniszczenia, nihilistyczną i absurdalną karykaturą istnienia.

Na przeciwnym biegunie znajduje się Maryja z Jej pełnią człowieczeństwa – *nowego człowieczeństwa* ofiarowanego nam w Chrystusie. Jest pierwszą Chrześcijką i Uczennicą Chrystusa – pokornego (który *nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem* – Flp 2, 6) i posłusznego we wszystkim Ojcu – nawet w najcięższym cierpieniu (*nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał* – Hbr 5, 8). Tak samo w życiu Maryi nie było szukania siebie, lecz przebiegało ono zgodnie z wyznaniem-deklaracją: *Oto ja służebnica Pańska*. Służebnica ta chce, aby zawsze wszystko w Niej i przez Nią działa się *według Bożego słowa* (por. Łk 1, 38), zgodnie z Bożym postanowieniem. Jak powie M. Dziewiecki, *Dziewica z Nazaretu jest ostateczną miarą nowego człowieka*<sup>90</sup>.

Maryja daleka od pychy, *pychy żywota*, egocentryzmu i wszelkiego skierowania na siebie, na własną subiektywność – bez reszty wydała siebie Bogu, nie licząc na nic *dla siebie*. To dzięki takiej wewnętrznej postawie stała się nieograniczoną otwartością na Boga, *pojemnością* dla Jego łaski. W ten sposób doświadczyła niezmiernego wzrostu we-

<sup>89</sup> TAMŻE, 19.

<sup>90</sup> M. DZIEWIECKI, *Maryja w kształtowaniu...*, 121.

wewnętrznego, wyniesienia, osiągnęła pełną dojrzałość osobową. Zanurzając się w Bogu, zatapiając się w Nim w całkowitym oddaniu, nie zagubiła siebie, lecz odnalazła – swoje bezkresne i czyste «ja», które czerpie swą wielkość nie z siebie, lecz z Boga. Boża miłość bowiem zawsze ujednostkawia, uszczegóławia, a nie unicestwia, nie roztopia w ujednoczonej masie (nie umasawia) – tak czynią z ludźmi totalitarne ideologie, w tym gender.

Wydając siebie Bogu – nie tylko swe zaangażowanie, zewnętrzne działanie, ale swe osobowe «ja» – Maryja doświadczyła głęboko osobowego spotkania: z Osobowym Bogiem. Dzięki niemu została szczególnie uzdolniona do prawdziwie osobowego spotykania innych ludzi, do autentycznych związków z nimi. Tym samym stała się znów zaprzeczeniem ideologii gender, która nie tylko nie tworzy, ale zrywa osobowe związki, urzeczawia ludzi, czyniąc z nich przedmioty różnych własnych egoistycznych dążeń i potrzeb. Wówczas też każdy podmiot – wykorzystujący czy wykorzystywany – staje się *rzeczą wśród rzeczy*.

Również skorumpowanemu językowi gender, operującemu systemem zakamuflowanego kłamstwa pod pozorem prawdy, Maryja przeciwstawia swoje krótkie, lecz jakże wyraziste „tak”, które potem uwiadcza się w każdym działaniu na wszystkich etapach życia Maryi. Nie potrzebowała wielu słów, lecz wystarczyło to jedno, by dać świadectwo o Jej wewnętrznej prawdzie i aby temu jednemu słowu prawdy dochować wierności na tak wieloraki sposób. Maryjne życie w prawdzie było jednocześnie życiem w Prawdzie, którą jest Bóg. To w niezwykle sposób uwiarygadniało Jej istnienie i urealniało.

Ideologia gender jest przykładem prześlizgiwania się po powierzchni rzeczywistości (mimo dostarczania sobie mocnych wrażeń), gubienia się w niej, alienacji z niej.

Natomiast Maryja przez swą wiarygodność i wierność Prawdzie miała największe wśród stworzeń uczestnictwo w Rzeczywistości samego Boga. W gruncie rzeczy tylko On jest jedynym w pełni rzeczywistym Istnieniem (*JESTEM KTÓRY JESTEM* – Wj 3, 14; to dlatego bł. Elżbieta od Trójcy Świętej mówiła: *Jestem, która nie jestem*). Trwając nieprzerwanie w Bożej Rzeczywistości, Maryja była wielką życiową realistką.

Zmanipulowane słowo wyklucza wierność, prawdę i miłość. Wyklucza je przywłaszczanie sobie drugiego człowieka dla własnej przyjemności, uprzedmiotawianie go we wzajemnym związku, w którym chodzi wyłącznie o przyjemność. Wtedy też staje się obojętne, kto dostarczy tej przyjemności – dlatego możliwi są partnerzy wymieniaelni, a może nawet dla przyjemności warto ich zmieniać. Siłą rzeczy w tej sytuacji czystość to pojęcie anachroniczne.



Tam, gdzie nie ma miejsca na miłość i czystość – na czystą miłość – nie ma też miejsca na Boga, jak też na Maryję. Dla takiego środowiska musi Ona być *persona non grata*, tak jak i dla Niej środowisko to jest całkowicie obce. Maryja nie może mieć z nim cokolwiek wspólnego. Uosobiona czystość w Niepokalanej bezwzględnie kontrastuje z wyuzdaniem, rozpasaniem seksualnym, a tym bardziej z perwersyjnym nadużyciem.

Redukcjonistyczną i nihilistyczną freudowską zasadę przyjemności *libido*, która okazuje się być patologią, można przypisać wyłącznie dziedzictwu Ewy (i Adama), gdyż nie ma dla niej miejsca w dziedzictwie Maryi – w królestwie Chrystusa, które jest królestwem prawdy, życia i miłości – w całej pełni tego, co one tak naprawdę oznaczają. Jest to *miejsce* zamknięte dla genderowych wypaczeń. Maryja przeciwstawia ideologii gender swe własne niepokalane dziewictwo i tym samym wskazuje na wartość i godność ludzkiego ciała. O tym również, jak i o dualizmie płci świadczy tajemnica Wcielenia, z którą Maryja jest związana w sposób tak bardzo istotny. Żyjąc ewangelicznym realizmem, mogła otrzymać misję wprowadzenia Boga w ludzki świat w tajemnicy Wcielenia. Jak zauważa J. Kumala: *Maryja Niepokalana jako «nowe stworzenie», czyli człowiek na nowo «wypowiedziany» z miłości Boga Ojca w Jego Odwiecznym Synu, poczyną w sobie za sprawą Ducha Świętego «Początek lepszego świata» – Jezusa Chrystusa*<sup>91</sup>. W ten sposób też Maryja uczestniczy aktywnie w tym powrocie człowieczeństwa do «początków» stworzenia, do «nowego stworzenia» wszystkiego w Chrystusie i w powrocie do Ojca. Tym samym jest też *«nowym początkiem» godności i powołania kobiety*<sup>92</sup>. Taką zamierzył – nową Niewiastę – Bóg. Maryja zaś z radością i wdzięcznością przyjęła Jego wybranie i powołanie.

Cóż zatem może mieć wspólnego Maryja z genderowymi dążeniami do wyeliminowania Boga i ewangelicznego myślenia z horyzontu ludzkiego życia? Czym jest dla Maryi – Wychowawczyni rodzin – genderowa walka z małżeństwem i rodziną? Czymże jest dla Niej – Matki życia – proceder aborcyjny i wszelkie formy walki z życiem poczętym czy tym naznaczonym chorobą, kalectwem, starością, słabością... Jakże to wszystko nie miałyby w Niej budzić ogromnego sprzeciwu i odrazy? Przecież Maryja nieustannie z kart Ewangelii wzywa kolejne ludzkie pokolenia: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* [Chrystus] (J 2, 5). On zaś zwraca się do nas z podstawowym wymaganiem: *Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umilowałem* (por. J 13, 34). Zatem miłością

<sup>91</sup> J. KUMALA, *Perspektywa trynitarna tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi w nauce Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 1, 212.

<sup>92</sup> MD 11.

daleką od hedonizmu, egoizmu, utylitaryzmu, pogardy dla życia i osoby ludzkiej, ale miłością ofiarną, gotową do poświęceń, a nawet do oddania życia za innych.

Jeśli także Maryja w swych zjawieniach nieustępliwie i z mocą wzywa do nawrócenia, to przecież odnosi się to nie tylko do zniszczenia i ludobójstwa, które niosą wojny, ale też do zniszczenia i ludobójstwa powodowanego przez aborcję i inne formy zamachu na życie. Wzywa do nawrócenia z wszelkiej otwartości i uległości wobec takich ideologii jak gender.

Podobnie genderowy „wolny wybór” jest czymś różnym od wolnego wyboru Maryi, w którym wypowiedziała swoje „fiat”. Genderowy wybór to wolność „od” czegoś: od miłości, odpowiedzialności, prawdy, uczciwości, czystości itd. – to wolność „do” niewoli, do zła, do grzechu, do samowoli.

Wolny wybór Maryi jest wolnością „do” ofiarnej miłości, odpowiedzialności, prawdy, czystości itd. – to wolność do dysponowania sobą dla dobra, dla wartości, wolność do życia w łasce, do świętości.

Całe życie Maryi – na wzór Jej Syna – było proegzystencją: przeżywaniem go dla dobra innych, zaangażowaniem dla największego dobra wszystkich ludzi: dla ich zbawienia. To zaś, że Jej życie stało się służbą, nie tylko nie odebrało Jej wolności i nie poniżyło Maryi, ale to właśnie dzięki tej służbie *osiągnęła w pełni ów «stan królewskiej wolności», właściwy dla uczniów Chrystusa: służyć – znaczy królować!*<sup>93</sup>. W służbie Bogu i ludziom znalazła swe najszczytniejsze spełnienie i sprzeciwia się takim ideologiom, jak gender, która nie tylko ludziom, ale nawet Bogu rzuca zuchwałę: *Nie będę Ci służyć!*

Ideologia gender tak naprawdę nie szanuje wolności innych, gdyż chce się narzucić wszystkim bez poszanowania ludzkiej wolności, korzystając z odgórných nacisków politycznych, ekonomicznych, socjotechnicznych i innych. Osłabia ludzką wolę, wikłając ją w zniewolenia, dzięki czemu podporządkowuje ich sobie i przeciwnie niż Maryja – sprowadza ich z drogi zbawienia.

Inaczej Maryja, Ona (jak Chrystus) nikomu nie narzuca daru zbawienia, lecz tylko proponuje, zachęca, przywołuje i wzmacnia siły człowieka, prowadząc go drogą zbawienia.

Ideologia gender odrzuca moralność opartą na Bożych przykazaniach, a w zamian wprowadza w „moralność” konsensusu, usankcjonowaną w ludzkim/nieludzkim prawie. Zatem znowu nie może się spotkać z Maryją – Nauczycielką moralności zbudowanej na Bożym prawie wyrażonym w przykazaniach.

<sup>93</sup> RM 41.

Ideologia gender, głosząc hasła wolności – zniewala, popycha w kleszcze nałogu seksualnego, sprowadza człowieka do poziomu animalnego (czy gorzej – w świecie zwierząt nie występują perwersje), zaszczerpia patologie i perwersje, pozbawia samodzielного myślenia, gasi ducha, na którego jest ślepa, zagłusza tęsknotę za Bogiem i światem wartości, obraz człowieka przekształca w karykaturę.

Maryja ukazuje w pełnym Bożym świetle, czym jest prawdziwa wolność – ona pozwala doświadczyć głębokiej radości ze spełnienia siebie w darze z siebie, w służbie wartościom, w służbie człowiekowi. W Maryi uwidacznia się także wolność dotycząca panowania nad własnym ciałem – jako podporządkowane duchowi, a nie popędowi, staje się w Maryi zachwycającym odbiciem i narzędziem ducha. Cieleśność Maryi olśniewa czystością, osobową dojrzałością, „dialogiem” i współgraniem ciała z duszą; jest włączona w tę Maryjną pieśń chwały, którą Ona wyśpiewuje Bogu całą swą duszą i „ciałem”. Jest wolna, radosna, spełniona – Bóg jest upragnionym Oblubieńcem nie tylko Jej duszy, ale całego Jej zharmonizowanego jestestwa. Maryja jest wyrazistym dowodem prawdy, że tylko w Bogu człowiek może w pełni odnaleźć siebie i swoje spełnienie, szczęście i miłość. Wszelkie ludzkie wartości, których doświadcza częściowo w ciągu życia, są zaledwie (i aż) „okruciami” tej rzeczywistości Dobra i Piękna, które są w Bogu. Maryja żyje więc pełnią dynamizmu swego ducha i tego dynamizmu, który czerpie wprost z Ducha Świętości i łaski – z Bożego Ducha.

Ten duchowy świat pozostaje nieznanym i obcym ideologii *gender* – nieznaną i obcą mu jest rzeczywistość, którą żyje Maryja.

Maryja ukazuje człowiekowi tę niezwykłą prawdę, co to znaczy być stworzonym „na obraz i podobieństwo Boże”. Ona odzwierciedla Boży obraz tym bardziej, że na co dzień przebywała z Synem Bożym, który jest *obrazem Boga niewidzialnego* (Kol 1, 15), do którego całkowicie się upodobniła. Dlatego też wskazuje nam na Chrystusa, który jest *kluczem* do zrozumienia siebie przez człowieka. To właśnie podkreślił z mocą Jan Paweł II w słynnej homilii na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 VI 1979. Mówił: *Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa.*

Żadną miarą nie może dojść do tego zrozumienia ideologia *gender* i ci, którzy dają się jej zawładnąć. Nie liczy się przecież z nauczaniem Chrystusa, wręcz chce Go wyeliminować ze świadomości człowie-

ka, a nawet dopuszcza się (zamierzonej) profanacji Jego wizerunków. W gruncie rzeczy znikczemniała do tego stopnia, że tak naprawdę nie pyta już nawet o to, kim jest człowiek. Nie chce pytać, ponieważ ma własne cele, którym zamierza go podporządkować i wykorzystać, właśnie uprzedmiotawiając go.

Maryja odtwarzająca w sobie obraz Chrystusa, włączona w Boży świat, w Boże środowisko w żadnej mierze nie może być obecna tam, gdzie panoszą się zasady „starego świata”, odcinającego się od Boga – kreowanego przez ideologię gender. Ona jest osobą realistycznie patrzącą na świat, na życie, na siebie i innych ludzi. Jest realistką daleką od genderowych alienacji wobec natury, płci, zadań życiowych, od Bożego porządku istnienia i życia. Przyzywa nas do powrotu do Bożej prawdy o człowieku, *uczy nas czytania ludzkiej natury i ludzkiego powołania bez ulegania subiektywizmowi, bez poddawania się iluzji, że człowiek sam siebie może stworzyć oraz że sam potrafi określić sens swego istnienia albo kryteria swego rozwoju*<sup>94</sup>.

Przez całe swe życie i zaangażowanie, jak również obecnie z „wysokości” nieba Maryja włącza się w budowanie cywilizacji życia, stając się „znakiem sprzeciwu” dla genderowej „cywilizacji” śmierci. Jan Paweł II przypomina, że jest Ona zapowiedzianą w Raju «Niewiastą», która będzie toczyć na świecie walkę *ze złem i Złym. Jest to walka o człowieka, o jego prawdziwe dobro, o jego zbawienie*. Rzeczywiście Maryja przez kolejne etapy dziejów ludzkości prowadzi tę walkę o każdego człowieka. *A jest to zarazem walka o jego zasadnicze «tak» lub «nie» wobec Boga i o odwieczny zamysł Boży wobec człowieka*<sup>95</sup>. Maryja znajduje się w samym centrum tej walki<sup>96</sup>.

Tym bardziej staje się jasne, że ideologia gender, odrzucająca ten Boży zamysł, staje do walki na przeciwległym froncie wobec Maryi i całego wolnego Bożego świata – ludzkiego świata. Na przekór tej ideologii, Maryja ukazuje się w prawdzie spełnionego człowieczeństwa – w osiągniętej osobowej dojrzałości i pełni kobiecego rozkwitu. Widzimy w Niej i dla nas drogę do pełni ludzkiego istnienia zwieńczonej chwałą nieba; drogę, która wiąże się z wysokimi wymaganiami, pokonywaniem siebie, ofiarną miłością i opieraniem życia na Bogu. Widzimy w Niej, że człowiek całym swym bytem jest ukierunkowany na Boga, i w tym wyraża się największa ludzka wolność, że może (i powinien) odpowiedzieć na Bożą miłość; że może, jak Maryja, odpowiadać «tak» Bogu, a nie temu,

<sup>94</sup> M. DZIEWIECKI, *Maryja w kształtowaniu...*, 123.

<sup>95</sup> MD 30.

<sup>96</sup> RM 11.

co w nim najniższe i przyjemne. Tak wyraźnie ukazują się nam w Maryi supremacja osoby nad naturą, a więc inaczej niż to ujmuje system ideologiczny gender.

\*\*\*

Na podstawie przeprowadzonych porównań można bez wątplenia stwierdzić, że ideologia gender znajduje się w zasadniczej opozycji do osoby Maryi – jest „antymaryjna”. Ponieważ jednak w Maryi/mariologii przecinają się linie wszystkich traktatów/prawd teologicznych, trzeba jednocześnie dobitnie zaznaczyć, że ideologia gender nie ma nic wspólnego z teologią, z antropologią teologiczną, z chrześcijaństwem. Zresztą z założenia walczy z nim (choć fałszywie udaje przychylną postawę, gdy to może okazać się dla niej korzystne). Oczywiście z tego faktu nie trudno wyprowadzić stosowne wnioski...

Na koniec chcę jeszcze (jako kobieta) krótko się odnieść do feministycznej uzurpacji reprezentowania wszystkich kobiet. Rzeczywiście jest to uzurpacja, ponieważ większość kobiet nie podziela feministycznego punktu widzenia, co jest zrozumiałe w świetle tego, co tu zostało powiedziane. Nikt nas nie pytał czy chcemy, by nas w ten sposób „wyzwalano”. W polskiej rzeczywistości dobrze wiemy, czym jest „wyzwalanie” na siłę. Dlatego, panie feministki, *pozwólcie nam krzyczeć, że nie życzymy sobie waszego „wyzwalania” nas za wszelką cenę. Nie po drodze nam z wami, tak jak nie po drodze z wami jest również „nowemu feminizmowi”*, który zalecał Jan Paweł II (a który dobrze przedstawia np. J.H. Matlary).

Dr Danuta Mastalska  
Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater”

ul. Główna 76/1  
PL - 34-460 Szczawnica

e-mail: dmastalska@wp.pl

## Bibliografia

- Czachorowski M., *Gendermania*, „Nasza Przyszłość”, Szczecinek 2013.  
Dziewiecki M., *Maryja w kształtowaniu chrześcijańskiej dojrzałości*, „Salvatoris Mater” 3(2003) nr 2.  
Frankl VE., *Nieświadomiony Bóg*, tł. B. Chwedeńczuk, PAX, Warszawa 1978.  
Frankl VE., *Homo patiens*, tł. R. Czarnecki, J. Morawski, PAX, Warszawa 1984.

Kuby G., *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, tł. D. Janowska, J. Serafin, „Homo Dei”, Kraków 2013.

Kumala J., *Perspektywa trynitarna tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi w nauczaniu Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 1.

Moir A., Jessel D., *Pleć mózgu*, tł. N. Kancewicz-Hoffman, PIW, Warszawa 2003.

Peeters M.A., *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa. Narzędzie rozoznania*, tł. L. Woroniecki, Wyd. SS. Loretanek, Warszawa 2013.

Schooyans M., *Aborcja a polityka*, tł. K. Deryło, Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 1991.

Wieczorek K., *Między agorą a wieczernikiem. Granice negocjowalności prawdy*, w: <Mężczyznę i niewiastą stworzył ich>. *Afirmacja osoby ludzkiej odpowiedzią nauk teologicznych na ideologiczną uzurpację genderyzmu*, „Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2/3(2012).

Wojtyła W., *Miłość i odpowiedzialność*, red. T. Styczeń, J. Galkowski, A. Rodziński, A. Szostek, Wyd. TN KUL, Lublin 1982, 60.

## Mary and Gender Ideology

(Summary)

Gender ideology raises issues that are not foreign to theology and often even constitute the essence of the theological message; however, they are shown in a distorting ideological mirror of gender. As this ideology spreads, it vigorously removes all obstacles, especially the authority of the Church and its moral teaching. This ideology undermines the existing understanding of marriage and the family, as well as promoting homosexual unions, behaviors, and various forms of terminating life: abortion, euthanasia, eugenics, and others. It is fundamentally anti-humanist and atheist. It promotes the culture of death.

Against this background, Mary appears to be on the opposite side. She – the mother of life – has nothing to do with the culture of death. As a humble handmaid of the Lord, she is far from a self-centered and subjectivist attitude, as well as the multiple claims of gender ideology. She opposes it with her own reality and the fullness of the “new creation” in Christ, and promotes a civilization of life.

**Keywords:** gender, ideology, marriage, family, Mary, Marian spirituality.

**Słowa kluczowe:** gender, ideologia, małżeństwo, rodzina, Maryja, duchowość maryjna.